

JAN BASZKIEWICZ (Warszawa)

Dominium mundi w poglądach politycznych Bartolusa

Większość autorów, zajmujących się w specjalnych studiach dziełem Bartolusa de Saxoferrato, kładła akcent na doktrynę polityczną. Dotyczy to i starego studium Chiappellego¹ i rozprawy Figgisa². Teorii politycznej Bartola poświęcona jest najbardziej gruntowna monografia Woolfa³, dziś już w sporej części przestarzała. Poglądom politycznym Bartola kilka studiów poświęcił Ercole⁴; także w gruntownych książkach Kampa⁵ i Amerykanki A. Sheedy⁶ więcej znajdziemy danych dla poglądów społeczno-politycznych Bartola niż dla jego dorobku w dziedzinie prawa prywatnego i karnego.

Nie oznacza to bynajmniej, że właśnie w dziedzinie teorii politycznej dostrzegano punkt ciężkości dorobku najslawniejszego spośród postglosatorów. Przyznawano, że doktryna polityczna Bartola ma jedynie uboczne znaczenie, gdy zestawia się ją z monumentalnym dziełem, stworzonym przezeń na rozległym terenie prawa „sądowego”⁷. Ale badanie poglądów politycznych Bartola, rozsianych po całym obszarze jego dzieł, było zadaniem łatwiejszym. Tym łatwiejszym, że Woolf niemal przed pół wiekiem

¹ L. Chiappelli, *Le idee politiche del Bartolo*, Archivio Giuridico, 1881.

² J. N. Figgis, *Bartolus and the Development of European Political Ideas*, w zb. „The Divine Right of Kings”, Cambridge 1914.

³ C. S. Woolf, *Bartolus of Saxoferrato. His position in the History of medieval political thought*, Cambridge 1913.

⁴ F. Ercole, *Studi sulla dottrina politica e sul diritto pubblico di Bartolo*. I^o: *Impero universale e stati particolari: la „civitas sibi princeps” e lo stato moderno*, w zb. „Da Bartolo all’Althusio”, Firenze 1932; tenże, *Bartolo da Saxoferrato e la coscienza giuridica moderna*, w zb. „Pensatori e uomini d’azione”, Milano 1935.

⁵ J. L. J. van de Kamp, *Bartolo da Saxoferrato*. Urbino 1935 (odb. z Studi Urbinati, IX/1—2).

⁶ A. T. Sheedy, *Bartolus on Social Conditions in the Fourteenth Century*, N. York 1942.

⁷ W nowszej literaturze por. trafną opinię F. Ercole, *Bartolo da Saxoferrato e la coscienza giuridica moderna*, s. 142 i nast.

zestawił całość poglądów politycznych Bartolusa. Odtąd spora część wypowiedzi na temat tych poglądów czerpała materiał z drugiej ręki — poprzez Woolfa. Liczne opinie i oceny, nie oparte o bezpośredni kontakt z dziełami Bartola, muszą tedy budzić istotne zastrzeżenia.

To stwierdzenie niech usprawiedliwi charakter tego artykułu, który wraca raz jeszcze do wielokrotnie omawianych zagadnień. Jest on próbą nowego spojrzenia na węzłowe w koncepcji politycznej Bartolusa zagadnienie *dominium mundi* cesarza rzymskiego. Nowe spojrzenie chce autor osiągnąć przede wszystkim poprzez powrót do tekstu Bartolusa. Jednocześnie nie zapominajmy, że omawianego zagadnienia nie można przeceniać w całości poglądów prawnych Bartola. Obszar zainteresowań naukowych Bartola i Bartolistów leży przecież głównie poza obrębem teorii politycznej. Trafnie pisał o nich francuski badacz: *Leur rôle fut juridique bien plus que politique; ils travaillaient pour faire du droit et non pour réformer la société*⁸.

1. *Dominium mundi* cesarzy rzymskich jest u Bartola fragmentem — najważniejszym, ale jednak fragmentem — szerszego zjawiska. Idea rządów uniwersalnych jest czymś, co tkwi mocno w świadomości ludzi: i to zarówno na planie historycznym, jak i we współczesnym Bartolusowi świecie. Ciągłość dziejową tej idei od niepamiętnych czasów aż do XIV wieku wyraża teza o czterech kolejnych cesarstwach światowych (babilońskie, perskie, greckie i rzymskie), przejęta przez Bartolusa⁹ z bogatej tradycji średniowiecznej¹⁰. Na planie współczesnej sytuacji politycznej

⁸ P. de Tourtoulon, *Les oeuvres de Jacques de Révigny* (Jacobus de Ravanis), Paris 1899, s. 44.

⁹ Tract. super Const. Ad reprimendum, Consilia, Quaestiones, Tractatus, Lyon 1535, fol. 77. Uwaga: w artykule tym powołuję dzieła Bartolusa z wydania lyońskiego 1535 r. Jako sposób cytowania przyjęto powoływanie strony tego wydania z jednoczesnym wskazaniem miejsca w Corpus Iuris Civilis, które Bartolus komentuje. Stosuję następujące skróty dla poszczególnych tomów dzieła Bartolusa: CQT — Consilia, Quaestiones, Tractatus; Dig. Vet. I i II — Commentaria in Iam et IIam Digesti Veteris partem; Inf. I i II. — Commentaria in Iam et IIam Infortiati partem; Dig. Nov. I i II — Commentaria in Iam et IIam Digesti Novi partem; Cod. I i II — Commentaria in Iam et IIam Codicis partem; TL — Commentaria in Tres Libros Codicis; Auth. — Commentaria super Authenticis.

¹⁰ Por. C. Trieber, *Die Idee der vier Weltreiche*, „Hermes“, Ztschr. f. klassische Philologie, XXVII, 1892. Zwróćmy przy okazji uwagę, że u teoretyków państwa narodowego idea czterech cesarstw nabiera zupełnie innego znaczenia: służy pokazaniu historycznej nietrwałości wszystkich rządów światowych, przeciw którym kolejno działała praescriptio. Prowadzi to do uznania, że cesarz rzymski już także przestał być panem świata. Por. np. Jan z Paryża, *Tractatus de potestate regia et papali*, ed. M. Goldast, Monarchia S. Rom. Imperii, t. II, Francofordiae 1614, fol. 141. To samo później w Somnium Virdarii Filipa de Mézières, tamże, t. I, Hanoviae 1611, fol. 85.

dominium mundi jest także zagadnieniem szerszym niż kwestia władzy cesarzy rzymsko-niemieckich. Bartolusa interesuje idea uniwersalna u tych ludów, które nie uznają władzy cesarza rzymskiego. Grecy widzą władzę świata w cesarzu Konstantynopolu, Tatarzy w swoim chanie, to samo o swych władcach mówią Saraceni i Żydzi¹¹. Te nawiązania pozwalają pokazać problem *dominium mundi* jako trwałą tradycję dziejową, żywą także w świadomości współczesnych i to daleko poza granicami *orbis Romani*¹². Wpływ średniowiecznej idei filozoficznej i prawnej, uzasadniającej *reductio ad unum* — jest tu najzupełniej wyraźny a zalety *regimen unius* oraz wady wszelkiej *divisio et scissura* przedstawione nader tradycyjną metodą¹³. Pokój i zgoda, które są zadaniem wszelkiej władzy¹⁴, znajdują realizację w cesarstwie: jego cechą jest właśnie *pax, tranquillitas*¹⁵. Nie nowe to poglądy; także u Bartola uzasadniają one światową władzę cesarzy rzymskich. Cesarstwo to *summa monarchia*¹⁶; cesarz — to *princeps universalis mundanorum*¹⁷, *dominus universalis*¹⁸ lub inaczej — *rex universalis*¹⁹. Mówiąc o cesarzu Bartolus dodaje wiele znaczące słowa „*cuius sunt omnia*”²⁰; nie oznacza to jednak przekreślenia wyników dyskusji odróżniającej *iurisdictio* od *proprietas*. Stara dyskusja o władzy monarszej: czy stanowi ona *dominium secundum proprietatem*, czy też

¹¹ Dig. Nov. II, fol. 236 (De captivis et postlim., in I. Hostes).

¹² Pogląd Bartolusa nie jest ahistoryczny. Roszczenia uniwersalne cesarzy bizantyjskich nie wymagają dowodu. Co więcej, nie były tylko teoretyczne — przypomnijmy myśl zjednoczenia obydwu cesarstw podjętą przez Bizancjum w XII w., za Aleksego Komnena i Manuela (W. Ohnsorge, *Das Zweikaiserproblem im früheren Mittelalter*, Hildesheim 1947, s. 87 i nast., 106 i nast.). Co się tyczy Turków, to idea uniwersalna (Turcy jako naród wybrany, powołany do rządzenia światem) jest u nich bardzo żywa jeszcze przed przyjęciem Islamu. Wraz z islamizacją Turków umacnia się, a w XIV w. przenika nawet do szerszych warstw ludowych (por. O. Turan, *The Ideal of World Domination among the Medieval Turks*, „*Studia Islamica*”, IV, Paris 1955, s. 77 i nast.). Gdy chodzi o Żydów — Bartolus zapewne czyni aluzję do żywej i w średniowieczu wśród tej społeczności idei narodu wybranego.

¹³ O zaletach *regimen unius* (tu wpływ Egidiusza z Rzymu) por. Tract. De regimine civitat'is, CQT fol. 128; o niechęci Bartola do *divisio et scissura* — Tract. De tyrannia, ibid., fol. 95v, Tract. de guelf. et gebell., ibid., fol. 127v. Dodajmy, że w XIV w. zagadnienie *ordinatio ad unum* w sferze politycznej jest nieco szersze niż samo zagadnienie monarchii uniwersalnej, o czym ostatnio interesujące spostrzeżenia u M. Galizia, *La teoria della sovranità dal medio evo alla rivoluzione francese*, Milano 1951, s. 109 i nast.

¹⁴ Auth., fol. 16v (De mandatis principum, in I. Ex libris).

¹⁵ Tract. super Constit. Ad reprimendum, CQT, fol. 77.

¹⁶ Tract. Represaliarum, ibid. fol. 86v.

¹⁷ TL, fol. 42v (De dignitatibus, in I. Si ut proponis).

¹⁸ Tract. De regim. civit., CQT, fol. 128.

¹⁹ Tamże, fol. 129.

²⁰ TL, fol. 42v (jak w przyp. 17).

*secundum iurisdictionem (imperium)*²¹ jeszcze i w XIV wieku nie straciła aktualności²². Ale Bartolus jest tu dziedzicem starej tradycji, sięgającej jeszcze Bulgarusa; władzę cesarza nad światem widzi on jako *protectio et iurisdictio*, a nie własność wszystkich poszczególnych rzeczy²³. Ta władza to *dominium universale*, a nie *particulare*²⁴, bowiem obejmuje ona świat jako pewną *universitas*, a nie zespół pojedynczych rzeczy²⁵. Takie ujęcie może mieć znaczenie dla zagadnienia suwerenności poszczególnych państw²⁶; jak jednak zobaczymy, u Bartola znaczenia takiego nie posiada.

²¹ Wypadnie cofnąć się do znanej wersji o sporze między Martinusem i Bulgarusem, w którym Bulgarus broni poglądu, iż cesarz nie jest panem świata quantum ad proprietatem (Otto Morena, MG, SS, XVIII, § 26). Tradycja Bulgarusa (stosunek władcy do terytorium ma charakter nie własności a jurysdykcji) poprzez Accursusa przechodzi do XIV w., gdzie reprezentuje go m.in. Bartolus. Pogląd ten dobrze jest znany i kanonistycie (por. np. A. Stickler, *Sacerdotium et Regnum nei decretisti e primi decretalisti*, Biblioteca del Salesiarum, XXVII, Torino 1953, s. 25) i teorii politycznej (b. ściśle dystynkcje np. u Jana z Paryża, op. cit., M. Goldast, ed. cit., t. II, s. 116 i nast.).

²² Zagadnienie to jest teraz podnoszone znowu. Już u Dunska Scota i Occama dzwięczy nowa idea: własność jednostki zawdzięcza swój byt władcy, który zatem ma prawo wywłaszczania jednostek (por. np. F. A. von der Heydte, *Die Geburtsstunde des souveränen Staates*, Regensburg 1952, s. 322). Rozbudowane systemy uniwersalne idą jeszcze dalej, przyznając cesarzowi (Dante) względnie papieżowi (Aegidius Romanus) universale dominium jako własność zwierzchnią wszystkich rzeczy i dóbr ziemi, a jednostkom tylko dominium particulare, inferius (por. np. R. Scholz, *Die Publizistik zur Zeit Philipps des Schönen und Bonifaz' VIII*, Stuttgart 1903, s. 50 i nast., 79, 90 i nast.; A. Dempf, *Sacrum Imperium*, s. 474 i nast.).

²³ Dig. Vet. I, fol. 3—3v (Ia Constitutio, in l. Omnem).

²⁴ Tract. De regim. civit., CQT fol. 128; TL fol. 37 (In quibus causis colon. cap., in l. Coloni).

²⁵ Dig. Vet. I, fol. 172 (De rei vendicat., in l. Per hanc actionem).

²⁶ Dowodem polemika Andrzeja z Isernii z Marinem da Caramanico na ten właśnie temat. Marino wykorzystuje rozróżnienie między universitas regni i jego częściami składowymi dla wykazania, że zależność lenna Sycylii od papieża nie kępuje niezależności sycylijskiego monarchy. „Singula corpora regni” są wyłączone spod zwierzchniej władzy papieża, która obejmuje tylko universitas regni; dominium et possessio poszczególnych rzeczy w królestwie należy tylko do króla. Por. Marino da Caramanico, Proemium do Liber Constitutionum Fryderyka II, ed. F. Calasso, *I glossatori e la teoria della sovranità*, Milano 1951, s. 193 i nast., por. też s. 185. — Przeciw takiemu ujęciu protestuje inny prawnik sycylijski, Andrzej z Isernii, znany z gwelfijskich przekonań, a zatem nie zainteresowany w osłabianiu zależności Sycylii od papieża; Andrzej z Isernii protestuje przeciw tezie Marina, że singulae res regni (w tym dobra poddanych) są własnością króla (por. Fr. Ercole, *Sulla origine francese e le vicende in Italia della formula „Rex superiorem non recognoscens est princeps in regno suo”*, Archivio Storico Ital., 89, 1931, s. 218).

Dodajmy, że figura cesarza rzymskiego rysuje się u Bartolusa nader tradycyjnie i pod innymi względami. Cesarz jest zatem *legibus solutus*²⁷. Ma on *omnia iura in scrinio pectoris suae*²⁸. Jego *officium* jest wieczne²⁹. Tylko cearz może stanowić *lex universalis*³⁰, nakładać podatek w zasięgu całego cesarstwa i na pożytek *totius imperii*³¹ oraz ustanawiać notariuszy z powszechnym zasięgiem działania³². Mało jest prawdopodobne, aby *princeps* błdził³³. Od jego wyroku nie ma już apelacji³⁴. Długa tradycja nauki legistów cesarskich znajduje tutaj odbicie. Trudno przy tym zakwalifikować Bartola do określonego nurtu wśród tych legistów. W pewnym miejscu neguje on nieodwołalność nadania władzy cesarzowi przez lud rzymski (*populus romanus potest potestatem imperatoris revocare et etiam eum degradare*)³⁵. I tu idzie Bartolus za tradycją nurtu „demokratycznego” szkoły bolońskiej, tradycją poglądów Azona i Hugolinusa³⁶, dopasowanych w pewnym stopniu do potrzeb włoskiego życia komunalnego³⁷. Ale w innym miejscu Bartolus odmawia ludowi rzymskiemu tych, raczej teoretycznych zresztą, uprawnień wobec władzy cesarskiej (*hodie omnis potestas imperii est abdicata ab eis*)³⁸. Tu znowu odbija się w poglądzie Bartola przeciwny pogląd, reprezentowany przez Irneriusa, Placentina, Rogeriusa. Nie jedyna to sprzeczność wewnętrzna w dziele Bartola.

Nie nowe są też poglądy Bartola na zagadnienie stosunku między monarchą i prawem. Dobry *princeps* — to ten, który żyje wedle praw, choć sam jest *legibus solutus*, to ten, który szanuje zawarte układy³⁹. Celem władzy jest dobro powszechne⁴⁰ i publiczny pożytek⁴¹. Dlatego też bez-

²⁷ Dig. Vet. I, fol. 45 (De off. eius cui mandata est iurisdictio, in l. Quaecunque); Cod. I, fol. 32 (De legibus et const. princ., in l. Digna vox).

²⁸ Cod. II, fol. 17 (De testam. et quemadm. test. ordin., in l. Omnium).

²⁹ TL, fol. 29 (De fabricensibus, in l. Primicerium).

³⁰ Dig. Vet. I, fol. 9v (De iusticia et iure, in l. Omnes populi), fol. 49v (De iurisdictio omnium iudicium, in l. Imperium).

³¹ Dig. Vet. I, fol. 112v (Quod cuiusque universit. nomine, in l. Quod si nemo).

³² Dig. Nov. I, fol. 73v (De manumissis vind., in l. Proconsulem).

³³ Inf. II, fol. 86v (De supellectili legata, in l. Sed. de his).

³⁴ Dig. Nov. II, fol. 221 (A quibus appell. non licet, in l. Tractandum).

³⁵ Dig. Vet. I, fol. 16 (De legibus et senatuscons., in l. Non ambigitur).

³⁶ Szczegółowo o tym A. J. Carlyle, *The theory of the source of Political Authority, in the Mediaeval Civilian to the time of Accursius*, Mélanges Fitting, I, Montpellier 1907, s. 190 i nast.

³⁷ Tu interesujące spostrzeżenie u M. Galizia, op. cit., s. 53.

³⁸ Cod. I, fol. 34 (De legibus et const. principum, in l. Si imperialis).

³⁹ Cod. I, fol. 32—32v (De legib. et const. princ., in l. Digna vox). Szczególnie godne poszanowania przez princepsa są zasady ius gentium — por. Cod. I, fol. 38v (De precibus imperatori offerendis, in l. Quoties).

⁴⁰ Tract. De regim. civitatis, CQT, fol. 128.

⁴¹ Auth., fol. 2 (De heredibus et falcidia).

prawne byłyby akty cesarza dokonane z krzywdą poddanych, mimo że cesarz nie ma nad sobą zwierzchnika⁴². Czyny *princepsa* powinny być wzorem dla wszystkich⁴³. Koncepcja to nie oryginalna. Połączenie woluntaryzmu (cesarz nie jest związany prawem, wydaje swobodnie prawo powszechnie obowiązujące) i idei poddania władcy prawom (monarcha winien przestrzegać praw *voluntarius, non coactus*) — to znana cecha doktryny tomistycznej. Sformułowanie Tomasza z Akwinu⁴⁴, przejęte przez Egidiusza z Rzymu⁴⁵ wywarło niewątpliwy wpływ na konstrukcję władzy cesarskiej u Bartolusa. Pozwala to wycieniować absolutną władzę uniwersalnego monarchy, ale nie przynosi jeszcze realnego ograniczenia tej władzy w sferze praktycznej polityki.

2. Nie są również nowe ani rozwinięte poglądy Bartola na stosunek cesarza i papieża. Sądę, że mylna jest próba wyjaśnienia słabego zainteresowania Bartola dla tego problemu — zanikiem samego zagadnienia⁴⁶. W okresie najżywszej działalności naukowej Bartola problem ten jest wciąż żywy i pasjonuje umysły współczesnych. Zaciekle boje między papieżem a Ludwikiem Bawarskim (niektóre ich epizody przypominają wręcz czasy Henryka IV), niewola awiniońska papieża, która każe stronie cesarskiej — niezawsze zasadnie — widzieć w papieżu francuskiego agenta, długotrwałe nieuznawanie przez papieża tytułu cesarskiego Ludwika, po śmierci Ludwika żałosna wyprawa włoska Karola IV — to wszystko wydarzenia współczesne Bartolusowi⁴⁷. Gdy badacze stwierdzają, że w czasach Bartola minęły już namietności, które dyktowały „Monarchię” Dantego — zapominają, że właśnie w tych czasach wzburzone namietności dyktowały „Dialog” czy „Breviloquium” Occama, traktat Lupolda von Bebenburg i dziesiątki innych utworów publicystyki politycznej. Nie w braku zewnętrznych podniet widzę zatem przyczyny wstrzemięźliwości Bartolusa: szukać ich należy raczej w jego niechęci do zajmowania się sprawami wielkiej polityki światowej, które rozpalały wyobraźnię publicystów, filozofów, teologów, a także niejednego prawnika świeckiego czy kościelnego.

Najmocniej rozwinięta jest u Bartola teza o zespoleniu cesarstwa rzymskiego z kościołem, idei rzymskiej z chrześcijańską, ludu rzymskiego (*populus Romanus*) ze społecznością chrześcijan⁴⁸. Cesarstwo rzymskie sięga

⁴² Auth., fol. 13v (Ut iudicia sine quoquo suffr. fiant, in l. Omnes dignitates).

⁴³ Inf. II, fol. 146 (Ad senatusc. trebell., in l. Utrum autem).

⁴⁴ Summa Theolog., II, 1, qu. XCVI, art. 5.

⁴⁵ Por. W. Berges, *Die Fürstenspiegel des hohen und späten Mittelalters*, Leipzig 1933, s. 218 i nast., M. Galizia, op. cit., s. 96 i nast.

⁴⁶ Fr. Ercole, *Bartolo da Sassoferr. e la coscienza*, s. 134 i nast.

⁴⁷ Por. ostatnio uwagi A. Sheedy, op. cit., s. 20.

⁴⁸ Por. syntetyczne uwagi np. u J. Figgisa, *Bartolus and the Development*, s. 359, Fr. Ercole, op. cit., s. 129 i nast.

tak daleko, jak daleko sięga *ecclesia Romana* ⁴⁹. I znowu idea to nie nowa, znana i teoretykom cesarstwa ⁵⁰ i rzecznikom papieżstwa ⁵¹, dająca punkt wyjścia dla różnych poglądów na temat stosunku obu tych instytucji. U Bartolusa idea *coniunctio* cesarstwa i kościoła wiąże się z istotnym zagadnieniem genezy władzy cesarskiej. Przeciwnicy cesarskiego *dominium mundi* od dawna wykorzystywali tezę o gwałcie, przemocy jako genezie władzy cesarskiej nad światem — a to dla wykazania nielegalności tej władzy ⁵² i dopuszczalności wyzwolenia się, również przemocą, spod tyranii cesarskiej ⁵³. Zwolennicy cesarskiej tezy mogli replikować na różne sposoby. A więc albo uznając historyczny fakt rzymskich podbojów i uzasadniając, że nic bardziej legalnego, niż nabycie władzy na drodze

⁴⁹ Dig. Nov. II, fol. 236 (De captivis et postliminio, in l. Hostes).

⁵⁰ Idea cesarza-władcy *populus christianus* jest już najzupełniej wyraźna w okresie karolińskim; jest też znana teoretykom cesarstwa za Fryderyka I (por. syntetyczny zarys u R. Foltza, *L'idée d'Empire en Occident du Ve au XIVe siècle*, Paris 1953, s. 26 i nast., 115 i nast.). W XIII—XIV w. rozbudowa cesarskiej idei uniwersalnej wiedzy do koncepcji *ecclesia imperialis* — jak za Fryderyka II, a nawet do absorpcji kościoła przez państwo (jak u Marsyliusza z Padwy). Ale i umiarkowany pogląd Bartola jest szeroko reprezentowany.

⁵¹ Idea *extra ecclesiam non est imperium* popularna jest u kanonistów — por. np. rozbudowany tekst Johannis Theutorici (G. Post, *Some unpublished Glosses (ca. 1210—1214) on the Translatio Imperii and the Two Swords*, Arch. f. kath. Kirchenrecht, 117, 1937, s. 407 i nast.) czy Huguccia z Pizy (S. Mochi Onory, *Fonti canonistiche dell'idea moderna dello Stato*, Milano 1951, s. 175); później to samo u Henryka z Ostii (Summa, IV, 17, nr 9). Tezę tę stopniowo rozszerza się na wszystkie władze świeckie, w miarę jak słabnie u kanonistów wpływ mitu uniwersalnego cesarstwa (por. np. Fr. Gillmann, *Des Laurentius Hispanus Apparatus zur Compilatio III auf der staatlichen Bibliothek zu Bamberg*, Mainz 1935, s. 128, por. też s. 22). Jeszcze mocniej to u Innocentego IV (por. Winkelmanna, *Acta Imperii inedita saec. XIII et XIV*, Innsbruck, 1885, t. II, nr 1035).

⁵² Koncepcja ta popularna jest np. we Włoszech, za to o wiele słabiej występuje w literaturze przodującej monarchii narodowej — Francji. We Francji decydujące znaczenie ma teza, że państwo francuskie nigdy nie podlegało cesarstwu, zajmując od początku równorzędne wobec cesarstwa stanowisko. Por. np. Quaestio in utramque partem, ed. M. Goldast, t. II, s. 102: Jan z Paryża, Tractatus, tamże, s. 140 Disputatio, tamże, t. I, s. 17. Inaczej we Włoszech: charakterystyczny tu np. tekst Marina da Caramanico. Odwraca on tezę „imperialistów“, iż niezależność monarchii narodowej może być tylko stanem *de facto*, ale nie *de iure*: Rzym podbija królestwa i narody siłą oręża, a więc „*de facto potius quam de iure*“ (Marino da Caramanico, Proemium, ed. cit., s. 199 i nast.).

⁵³ Ograniczając się tylko do terenu włoskiego zacytujemy przykładowo, obok podanego w przypisie poprzednim sformułowania Marina da Caramanico, pogląd Oldrada da Ponte i Andrzeja z Isernii (por. W. Ullmann, *The Development of the Medieval Idea of Sovereignty*, The Engl. Hist. Review, 1/1949, s. 20 i nast., 31 i nast.) czy sformułowania sławnego memoriału króla Neapolu Roberta z r. 1314 (W. Goetz, *König Robert von Neapel*, Tübingen 1910, s. 22 i nast.).

podboju — tą drogą idzie Dante⁵⁴. Albo uznając również fakt podbojów, ale kładąc akcent na ich późniejsze konwalidowanie się przez fakt dobrowolnego poddania się podbitych⁵⁵ — tą drogą idzie Occam⁵⁶. Wreszcie można zająć się głównie nie genezą pogańskiego cesarstwa⁵⁷, ale związkiem cesarstwa z chrześcijaństwem: Chrystus ratyfikował bowiem władzę światową *imperium Romanum*⁵⁸. Tak postępuje Bartolus, akcentując chrześcijański charakter władzy cesarzy rzymskich jako warunek konieczny ich panowania światowego⁵⁹.

Cesarstwo pochodzi zatem od Boga (*divinitus, de coelo*)⁶⁰. Taka teza zdaje się świadczyć, że Bartolus jest rzecznikiem równorzędnej przynajmniej pozycji *imperium* wobec *sacerdotium*. Zwłaszcza, gdy dodaje, że *imperium* i *sacerdotium* otrzymały władzę od Boga w tym samym czasie (*processerunt a deo et eodem tempore*)⁶¹. Co więcej, Bartolus wyraźnie cpowiada się za dualistyczną koncepcją rozdziału władz i porządków prawnych cesarstwa i kościoła⁶². Podobny sens mają też niektóre inne jego sformułowania: o stosunku cesarstwa do kościoła jak brata do siostry⁶³,

⁵⁴ *Quod per duellam acqueritur, de iure acqueritur* (De Monarch'ia, II, 9; II, 10).

⁵⁵ Tak nawet niektórzy rzecznicy monarchii narodowej, jak np. Andrzej z Isernii (ci, którzy ulegli cesarzowi, nie mogą się wyzwolić, bo sami zgodzili się na tolerowanie bezprawia, a zatem „*purgatum fuit vitium ex voluntate sequenti*“, por. W. Ullmann, o. c., s. 21).

⁵⁶ *Breviloquium de principatu tyrannico*, ed. R. Scholz, Leipzig 1944, s. 161 i nast.

⁵⁷ Co do Bartolusa, to zresztą skłania się on do uznania legalności pogańskiego cesarstwa; dowodem cytowanie w tekście uzasadniającym uniwersalną władzę cesarza fragmentu ewangelii Łukasza (2,1) „*exivit edictum a Caesare Augusto ut describeretur universus orbis*“ — por. Dig. Nov. II fol. 236 (De captivis et postlim., in l. Hostes). Argument to zresztą nie nowy, znany już kanonistycy XII-wiecznej (por. Fr. Gillmann, *Richardus Anglicus als Glossator der Compilatio I*, Archiv f. kath. Kirchenrecht, 107, 1927, s. 625).

⁵⁸ Dowodem cytowany wyżej fragment ewangelii Łukasza o edykcji Oktawiana; wyciąga zeń Bartolus następujący wniosek: „*et ita recognovit Christus imperatorem ut dominum*“ (Dig. Nov. II, fol. 236 l. c.). Także fakt, że w cesarstwie rzymskim „*Christus voluit nasci et crucifigi*“ wskazuje, iż od przyjścia Chrystusa na ziemię cesarstwo to jest jego cesarstwem (Tract. super Const. Ad. reprim., CQT. fol. 77).

⁵⁹ Dig. Vet. I, fol. 5 (De iusticia et iure, Rubr.). Ciekawy też tekst w Cod. I, fol. 2 (De novo Codice faciendo, Rubr.): „*audivi quod dominus Iustinianus fuit positus in decalogo sanctorum*“.

⁶⁰ Dig. Vet. I, fol. 3, 3v (Prima Constitutio, Rubr., in l. Omnem); Auth., fol. 10v (De heredibus et falcidia); Tract. De regim. civitatis, CQT, fol. 129.

⁶¹ Auth., fol. 10v (De heredibus et falcidia).

⁶² Tamże. Por. też uwagi o harmonii i sojuszu obu władz np. w Tract. Qui sint rebelles, CQT, fol. 85, 86v.

⁶³ Dig. Vet. I, fol. 3 (Prima Constit., Rubr.); Auth., fol. 10v (Quomodo oporteat episcopos, in l. Maxima quidem). Stosunek siostry i brata podkreśla tu równorzędność obu władz (tak to już akkursjańska glosa, por. uwagi F. Calasso, *I glossatori*,

o tym że cesarstwa i kościoła *parum differunt*⁶⁴. Ale jednocześnie Bartolo opowiada się wyraźnie po stronie tezy o zależności cesarza od papieża⁶⁵. Broni też kurialnych koncepcji w sprawie wagi koronacji cesarza przez papieża⁶⁶, w kwestii władzy papieskiej w cesarstwie *vacante imperio*⁶⁷ czy w sporze o ważność darowizny Konstantyna⁶⁸. Tu oczywiście drogi Bartola i większości cesarskich legistów rozchodzą się.

Poglądy Bartola w tych kwestiach budziły wiele wątpliwości, nieporozumień, a nawet oburzenia⁶⁹. Ale nie powinna nas dziwić leżąca u podstaw nieporozumień sprzeczność między „dualistycznymi” (rozdział i równorzędność władz) i „kurialnymi” (wyższość papieża nad cesarzem) sformułowaniami w dziełach Bartola. Nie jedyna to u niego sprzeczność⁷⁰; ta zresztą jest typowa dla wielu prawników, zwłaszcza kościelnych. U kanonistów XIII i XIV w., odchodzących coraz bardziej od gracjanowskiej koncepcji równorzędności obu władz⁷¹, stare dualistyczne sformułowania o *iurisdictio divisa* błakają się jeszcze długo, nawet tam, gdzie myśl o zwierzchnictwie papieża nad cesarzem jest najzupełniej wyraźna.

s. 108). Przeciwnie, stosunek cesarza do kościoła jak syna do matki akcentuje podległość władzy cesarskiej: por. np. typowy produkt hierokratycznej myśli prawniczej, jaką jest *Summa Coloniensis* (Fr. von Schulte, *Zur Geschichte der Literatur über das Dekret Gratians*, SB Akad. Wien, 64, 1870, str. 111). Ale nie zawsze określanie stosunku papieża i cesarza jak ojca i syna implikuje uznanie papieża za władzę zwierzchnią cesarstwa, por. E. Bernheim, *Mittelalterliche Zeitanisierungen in ihrem Einfluss auf Politik und Geschichtsschreibung*, I, Tübingen 1918, s. 157 i n., 174 i n.

⁶⁴ Auth. fol. 12 (De non alien. aut permutandis, in l. Sinimus).

⁶⁵ Superioritas kościoła wynika z roli papieża jako wikariusza bożego (Dig. Vet. I, fol. 3, Prima Constit., Rubr.); cesarz jest zależny od kościoła, bo papież ma w swym ręku oba miecze (Auth. fol. 10v, Quomodo oporteat episcopos, in l. Maxima quidem); cesarz winien służyć kościołowi, zaś ecclesia imperium approbat (Tract. super Constit. Ad reprimendum, CQT fol. 77). Por. też Dig. Nov. II, fol. 192v-193 (De requirendis reis, in l. Presides).

⁶⁶ Por. Dig. Vet. I, fol. 3 (Prima Constit.); Inf. I, fol. 163 (De testam. militari, in l. Ex eo tempore).

⁶⁷ Dig. Nov. I, fol. 45 (De aqua pluviali arcenda, in l. Denique), fol. 98 (De usucap. et usurpat., in l. Naturaliter); Auth., fol. 10v (Quomodo oporteat episcopos, in l. Maxima quidem).

⁶⁸ Dig. Vet. I, fol. 2-3 (Prima Constit., Rubr.); Dig. Nov. II, fol. 236 (De captiv. et postlim., in l. Hostes); Auth., fol. 10v, 11 (Quomodo oporteat episcopos, in l. Maxima quidem).

⁶⁹ Tak np. E. Nys, *Les origines du droit international*, Bruxelles-Paris 1894, s. 24 i nast. (o „pitoyables théories” Bartolusa).

⁷⁰ Carolus de Nicellis w *Contrarietatum raliczył* podobno u Bartola 336 sprzeczności wewnętrznych (J. Figgis, *Bartolus and the Development*, s. 345).

⁷¹ Przedstawił ją wyczerpująco A. Stickler, *Magistri Gratiani sententia de potestate Ecclesiae in Statum*, Apollinaris, 21, 1948, s. 36 i nast.

Jeśli porównamy zarys koncepcji, jaką tu prezentuje Bartolus (tylko o zarysie koncepcji można bowiem mówić) — z rozwiniętym, nieco wcześniejszym systemem politycznym sławnego Egidiusza z Rzymu (Aegidius Colonna), z którego dzieł Bartolus korzystał szeroko — okaże się, że są tu charakterystyczne zbieżności i różnice. Ogólny schemat wizji politycznej Egidiusza jest następujący: władza cesarza rozciąga się nad *regna et civitates*, ale władza papieża — nad cesarzem⁷². U Bartola także mamy władzę cesarza nad poszczególnymi państwami i zwierzchność papieża nad cesarzem. Ale gdy u Egidiusza akcent pada z całą siłą na uniwersalizm papieski, u Bartola nacisk zostaje położony na uniwersalizm cesarski. Zwierzchnictwo papieskie jest zarysowane tak ogólnikowo, że dla współczesnych, bliżej związanych z kurią prawników, Bartolus wydawał się jeszcze nazbyt „laicki“, niemal stawał się gibellinem⁷³. Wydaje się jednak, że niesłuszne jest przypisywanie Bartolusowi nieszczeroci czy oportunistu w formułowaniu zasady zależności cesarza od papieża. Nieprawdziwy byłby sąd, że to „strach“ przed kurią papieską w Awinionie⁷⁴ czy religijne zelanctwo⁷⁵ kazały Bartolowi gwałcić swoje prawnicze przekonania na rzecz prokościelnej, nieszczerze przyjmowanej argumentacji.

Z pewnością był Bartolus gorliwym katolikiem, dającym niejednemu raz dowody uległości wobec papieża i kościoła⁷⁶. Ale gdy mówi o zależności cesarza od papieża, a zwłaszcza gdy przyjmuje niektóre szczegółowe argumenty kurialne — mówi jak prawnik do prawników. Prawda, że ogólna wizja wyższości papieża, nosiciela obu mieczy, jest ledwie naszkicowana. Ale prokościelne stanowisko w kilku nader istotnych sprawach: darowizny Konstantyna, znaczenia koronacji cesarskiej, władzy papieża *vacante imperio* i roli prawa kanonicznego — jest u Bartola rozwinięte; jego argumentacja w tych punktach nie wynika z pewnością z ciasnego oportunizmu. Stosowana przez niektórych badaczy metoda „czytania

⁷² Do koncepcji politycznej Egidiusza z Rzymu por. R. Scholz, *Die Publizistik*, s. 46—127, dla zagadnienia cesarskiej władzy *super regna* por. szczeg. s. 106.

⁷³ O tym m. in. uczeń Bartola, bardzo bliski kurii papieskiej Baldus, który powiada o Bartolusie: „semper tenebat opiniones multum placentes laicis” (por. F. C. v. Savigny, *Geschichte des römischen Rechts im Mittelalter*, t. VI, s. 149, wyd. fototypiczne Darmstadt 1956).

⁷⁴ Jak twierdził E. Nys, op. cit., s. 28.

⁷⁵ Wedle Ercole’go gdy Bartolus wielokrotnie przedstawia punkt widzenia kościelnej doktryny na temat stosunków imperium-sacerdotium — doktryny tej nigdy nie podziela, „ma la espone sempre, non come dottrina sua, bensi della Chiesa, dichiarando di attenervisi non per intima convinzione, bensi per rispetto ed ossequio alla Chiesa” (*Bartolo e la coscienza*, s. 131—132). Podobnie C. Woolf, op. cit., s. 86 i nast., 92 i nast.

⁷⁶ Wynika to z niezliczonych fragmentów jego dzieł, gdzie dotyka Bartolus spraw kościoła i wiary. Por. w literaturze spostrzeżenia J. Kampa, op. cit., s. 96, A. Sheedy, op. cit., s. 36.

między wierszami“⁷⁷, która ma dowieść, że Bartolus był w istocie przeciwnikiem teorii kościelnej — możliwa jest tylko przy odrywaniu oceny od niedwuznacznych przekazów źródłowych.

Szczególnie żywą dyskusję wzbudziło stanowisko Bartola w sprawie Darowizny Konstantyna. Głównie to stanowisko daje podstawy do przypuszczeń, że Bartolus przyjmował niektóre tezy kurialne wbrew swojemu prawniczemu sumieniu. Oparciem jest tutaj tekst Bartolusa, który, rozpatrując sprawę legalności Darowizny, powiada w pewnym miejscu: *Videte nos sumus in terris amicis ecclesiae et ideo dico quod illa donatio valeat. Sed si quis vellet tenere opinionem quod non valuerit posset respondere ad contraria et probare opinionem suam per casum legis*⁷⁸. I dalej: *sed volens favere ecclesiae: dico quod illa donatio valuit*⁷⁹. Teksty te wyrywa się jednak z całości wywodów i tylko dzięki takiemu zabiegowi można uzyskać wyżej wspomniane wnioski.

Ale w istocie rzeczy uznanie legalności Darowizny — wbrew opinii większości legistów cesarskich — nie jest u Bartola ani grzecznościowe, ani wymuszone. Jest ono wynikiem rozbudowanej gry argumentów prawnych, wśród których argumenty za legalnością *Donatio* są szeroko rozwinięte, a argumenty przeciwnie ledwie zarysowane i natychmiast obalane⁸⁰. Można przy tym potraktować zagadnienie Darowizny Konstantyna

⁷⁷ Tak Ercole (*Bartolo e la coscienza*, s. 132). Cytując niedwuznaczny tekst Bartola, gdzie mowa o „pulcherrimae rationes“ zależności cesarstwa od kościoła (Dig. Nov. II, fol. 193, De requirendis rebus, in l. Presides) autor wyczytuje „tra le righe“, że pomimo tych racji kościoła Bartolus jest skłonny przyjąć przeciwnie, uznane za heretyckie poglądy Dantego, a nie robi tego tylko z uwagi na „il timore di offendere la Chiesa“.

⁷⁸ Dig. Vet. I, fol. 3 (Prima Constit., Rubr.).

⁷⁹ Tamże.

⁸⁰ Argumenty za ważnością *Donatio Constantini* tworzą u Bartolusa rozwinięte, bynajmniej nie zdawkowy wywód prawny, powtarzany w dwu miejscach (Dig. Vet. I, fol. 2—3, Prima Constit., Rubr.; Auth., fol. 10v—11, Quomodo oporteat episcopos, in l. Maxima quidem). Do sprawy ważności Darowizny wraca jeszcze autor i na innych miejscach (por. np. Dig. Nov. II, fol. 26, De captiv. et postlim., in l. Hostes; Auth., fol. 12, De non alienand. aut permutandis, in l. Sinimus). Argumentując za ważnością *Donatio* Bartolus obala zarzuty, że Konstantyn nie mógł prawnie dokonać darowizny (quia debet augere.. sed donare est dilapidatio quadam.. et.. imperium posset annihilari etc.). Tym znanym zarzutom (por. P. Riesenberga, *Inalienability of Sovereignty in Medieval Political Thought*, New York 1956, zwł. s. 22 i nast.) przeciwstawia Bartolus szereg kontrargumentów: 1) „omnis liberalitas procedens a principe habet specialia multa... et sic ex quadam benignitate et specialitate valet...“; 2) „...non est prohibitum principi dare seu donare nec ecclesie“; 3) „imperator erat dominus ratione illius iurisdictionis quod donavit.. ergo saltem ius illud quod ipse habuit donavit quod facere potuit“; 4) „dorando ecclesie omnis immensitas dicitur esse mensura“; 5) „imperium et ecclesia dicuntur quodammodo fraternizare.. Sed alia lege cavetur quod frater nedum quod possit sed etiam tene-

szerzej, na tle prawnych opinii Bartola w kwestii donacji *ad pias causas*⁸¹: wynika stąd, że uznanie legalności aktu Konstancy, *mutatis mutandis*, mieści się dobrze w całym systemie poglądów Bartola.

Trzeba też przypomnieć znaczenie, jakie wówczas miało uznanie legalności *Donatio*. Jako argument za władzą papieża *in temporalibus* Darowizna Konstancy jest wprawdzie odrzucana, począwszy od XIII w., od Inocentego IV⁸², przez inteligentniejszych rzeczników ideologii kurialnej⁸³. Ale i w XIV w., współcześnie z Bartolusem, kurialiści powtarzają często ten argument. I to nie tylko jako argument za władzą świecką papieża w *patrimonium Petri*, na ogół już nie kwestionowaną⁸⁴. Jest to

tur dotare sororem.. Ita ergo in ecclesia nedum quod possit frater eius s. imperium donare ei sed etiam tenetur eam dotare ut dixi". W związku z ostatnim argumentem Bartolus uprzedza zarzut, iż nie chodzi tu o posag, ale o darowiznę respectu iurisdictionis, z jurysdykcji zaś cesarstwo mogłoby prawnie zrezygnować tylko na rzecz zwierzchnika. Na to odpowiedź brzmi: „imperator et ecclesia processerunt a deo.. ergo donando ecclesie abdicat a se et dat in manibus superioris sicut est ipse deus; papa est vicarius eius, et sic quasi ipsi deo donare videtur". Tak na drodze argumentów prawnych dochodzi Bartolus do tezy, iż cesarz może darować część cesarstwa kościołowi i podnosi, że tę tezę uważa za prawdziwą („Et dico quod est verum quod potest donare ob meritum in rebus particularibus"). Dopiero uboczne znaczenie ma dalszy argument, że w wypadku aktu Konstancy nie chodzi być może o donatio, ale o remuneratio (nagroda dla papieża Sylwestra za uleczenie cesarza z trądu; wersję tę podaje Bartolus za Wilhelmem de Cuneo). Jeszcze bardziej uboczne znaczenie ma argument, że gdyby nawet Donatio nie była legalna, to kościół i tak nabyłby prawo do res ab imperatore donatas na zasadzie zasiedzenia. Jest to chwyt dialektyczny, analogiczny do tych, jakie np. stosują przeciwnicy Donatio dopuszczając na chwilę jej legalność, by zaraz potem dowodzić, że i tak byłaby nieskuteczna. — Wniosek o legalności Donatio Bartolus wywodzi z argumentów ściśle prawnych, a nie religijno-politycznych. Wniosek ten umacnia jeszcze tezą, że i następcy Konstancy nie mieli prawa odwołania uczynionej przezeń darowizny. Oczywiście można podważyć słabe punkty tego wywodu prawnego ze stanowiska ówczesnej doktryny prawnej i teorii politycznej. Ale, choć kulejący i narażony na liczne zarzuty (które też stawiano) — jest to pogląd prawny Bartola, przyjęty przezeń i rozwinięty szeroko, a nie „narzucony" czy „wymuszony".

⁸¹ Ciekawy materiał do zagadnienia donacji *ad pias causas*, których Bartolo z reguły broni, zawierają jego Consilia (por. np. Consilia nr 5, 6, 25, 26, 56 itd., CQT fol. 3—4, 10—10v, 17—17v i in.). Por. też Cod. I, fol. 9v, 13v—14, 27 itd. Do kwestii tej por. w ostatniej literaturze A. Sheedy, op. cit., s. 163 i nast.

⁸² Por. Winkelmann, *Acta Imperii inedita*, t. II, s. 696 i nast.

⁸³ Uznanie bezpośredniej władzy papieża *in temporalibus* nad całym światem jako atrybutu plenitudo potestatis papieża czyni darowiznę Konstancy argumentem, z propapieskiego punktu widzenia, nader niewygodnym; to też nie o donatio, a o renuntiatio uzurpowanej władzy mówią np. Egidiusz z Rzymu czy Henryk z Kremony (por. do takiej oceny Donatio R. Scholz, op. cit., s. 92 i nast., 467 i nast.).

⁸⁴ Także przez pisarzy obozu cesarskiego czy obrońców monarchii narodowej — choć np. Dubo's rozwinął plan odebrania papieżowi państwa kościelnego (R. Scholz, op. cit., s. 400).

i teraz argument za władzą świecką papieża nad cesarstwem⁸⁵, z tego też punktu widzenia zwalczany jest przez pisarzy i uczonych antykurialnych, zarówno zwolenników cesarza, jak i monarchii narodowych⁸⁶. Bezzasadny jest zatem pogląd, iż wobec ugruntowania i powszechnego uznania władzy papieża w państwie kościelnym — zagadnienie legalności *Donatio* nie ma już w XIV w. politycznego znaczenia. Ten ostatni pogląd ma uzasadniać, dlaczego Bartolus mógł w kwestii *Donatio* przyjąć obcy, kurialny punkt widzenia⁸⁷. Tak jednak nie jest, problem Darowizny ma wciąż swoje implikacje dotyczące *dominium mundi* papieża — i nieprzypadkowo Bartolus, który uznaje legalność *Donatio*, uznaje także zależność władzy cesarskiej od papieża.

Argumenty prawne mówiące o legalności Darowizny podaje Bartolus jako swoje, a nie jako cudze, z niechęcią tylko cytowane⁸⁸. Gdybyśmy próbowali ustalić motywy takiego właśnie stanowiska — moglibyśmy chyba przytoczyć dwa wzgledy. Wzgląd ogólny — to katolicka gorliwość Bartolusa, która każe mu przyswoić sobie, przyjmując za własne argumenty prawne za legalnością *Donatio*, a nie przeciw niej; stąd wzmianka, iż autor chce *favere ecclesiae*. Ale jest jeszcze wzgląd szczególny. Bartolus broni donacji cesarskiej także jako obywatel Perugii, należącej wówczas do najświetniejszych miast włoskich. Uznanie legalności donacji cesarskich na rzecz papieża leży właśnie w interesie Perugii. I to nie jako miasta, leżącego w obrębie *patrimonium Petri* — zależność Perugii od papieża była w tym czasie chaosu i niewoli awiniońskiej tylko formalna, bez praktycznego znaczenia. Chodziło tu, przeciwnie, o interes Perugii jako wolnego miasta, nie podlegającego ani papieżowi, ani cesarzowi. Bartolus bardzo przywiązany do swej adopcyjnej ojczyzny⁸⁹ tak ją właśnie, i nie bez podstawy, przedstawia⁹⁰. Perugia przeciwstawiona zostaje innym miastom w państwie kościelnym, zależnym od kościoła i pozbawianym

⁸⁵ Por. np. pochodzącą z czasów Bartolusa, skrajnie hierokratyczną *Summa de potestate ecclesiastica*, której autorem jest Augustinus Triumphus, i jej stanowisko w kwestii Donacji Konstantyna (J. Rivière, *Une première „Somme“ du pouvoir pontifical: Le pape chez Augustin d'Ancône*, Rev. des sciences relig., 18, 1938, s. 175).

⁸⁶ Por. np. Occam, *Breviloquium*, ed. cit., s. 201 i nast., gdzie wręcz kwestionowanie autentyczności Donacji („verba apocripha et nullius auctoritatis”); Jan z Paryża, *Tractatus*, ed. cit., s. 140; *Quaestio in utramque partem*, ed. cit., s. 106 itd.

⁸⁷ Tak m. in. Ercole, op. cit., s. 132—133.

⁸⁸ Podając argumenty za legalnością *Donatio* Bartolus używa zwrotów: „Et dico quod est verum quod potest donare”, „dicimus”, „respondeo”, „contrarium videtur quod donatio valuerit”, „et dic ut ibi” etc. Cytując argumenty przeciw *Donatio* przytacza je właśnie jako obce („licet tenet ergo glo. ista quod... donatio non valet”, „si quis vellet tenere opinionem quod non valuerit” itd.).

⁸⁹ Por. J. Kamp, op. cit., s. 82 i nast., A. Sheedy, op. cit., s. 78, 81.

⁹⁰ TL, fol. 17v (*De decurionibus et eorum filiis*, in l. Neque).

praw przez miejscowych dygnitarzy⁹¹. Jeśli zaś Perugia jest właśnie wolnym miastem, nikomu nie podległym — to dlatego, że cesarz podarował ją papieżowi, a ten następnie Perugię uwolnił (*liberavit*)⁹². A więc Perugia swoje zupełnie szczególne stanowisko wśród innych miast włoskich zawdzięcza i opiera o donację cesarską dla papieża⁹³. Perugia *non subsit ecclesiae nec imperio*, jest zupełnie niezawisła, choć sprzymierzona z kościołem (stąd wzmianka *nos sumus in terris amicis ecclesiae*). To chyba też wpływa na zasadniczo przychylne stanowisko, jakie Bartolus zajmuje wobec kwestii legalności donacji cesarskich dla papieża⁹⁴.

Inny punkt w doktrynie Bartola, gdzie widać wyraźny styk z kurialną koncepcją polityczną — to sprawa wagi koronacji cesarskiej. Wbrew stanowisku rzeczników obozu cesarskiego, najpełniej wyrażonemu w Rense, Bartolus przyznaje konstytutywne znaczenie nie elekcji, ale koronacji cesarza. Przed koronacją przez papieża nie ma cesarza, jest tylko *rex Romanorum*⁹⁵. Tylko koronacja tworzy cesarza⁹⁶. Dodajmy przy tym, że przyznając książętom niemieckim prawo wybierania króla rzymskiego, kandydata do korony cesarskiej — prawo depozycji cesarza daje Bartolus jedynie papieżowi⁹⁷. Zajmuje więc stanowisko zdecydowanie prokościelne i to w sprawie o pierwszorzędnym znaczeniu i dużej ostrości politycznej w dobie, gdy Ludwik Bawarski odmawia koronacji papieskiej wszelkiego konstytutywnego znaczenia, a papież bynajmniej nie myśli rezygnować z hierokratycznej idei o papieskim prawie depozycji cesarza.

Tak samo prokościelne stanowisko zajmuje Bartolus w kwestii władzy papieża *vacante imperio*. Zagadnienie to, aktualne w doktrynie kościelnej

⁹¹ Miasta in terris ecclesie sepe et sepius privantur (sc. iuribus) a marchione et duce (Inf. II, fol. 138, Ad legem falcidiam, in l. Hereditatum); z tym trzeba powiązać przyznawane przez Bartola miastom prawo oporu przeciw urzędnikom papieskim czy cesarskim, którzy je uciskają (Dig. Nov. II, fol. 236v, De captiv. et postlim., in l. Hostes).

⁹² Jw. w przyp. 90.

⁹³ W 1198 r. Inocenty III, za zgodą strony niemieckiej, przyjął Perugię pod papieską protekcję, zatwierdzając wolności miasta. De iure i w czasach Bartola, Perugia była włączona w skład państwa kościelnego (stąd teza jego nie jest ścisła). Ale zależność ta była wówczas nominalna: miasto skutecznie broniło się przed papieską jurysdykcją w obrębie swojej suwerenności.

⁹⁴ Por. generalne sformułowanie w tej materii, nie związane z aktem Konstantyna i dyskusją wokół niego w Auth., fol. 12 (De non alienandis aut permutandis rebus eccl., in l. Si nimis).

⁹⁵ Dig. Vet. I, fol. 3 (Prima Constit.).

⁹⁶ Inf. I, fol. 163 (De testam. militari, in l. Ex eo tempore). Por. też Inf. I, fol. 79v (De excusationibus tutorum, in l. Sed et reprob.).

⁹⁷ Por. Cod. I, fol. 34 (De legibus et constit. princ., in l. Si imperialis).

mniej więcej od czasów Inocentego III⁹⁸, przez cały wiek XIII miało szczególne znaczenie z punktu widzenia włoskiej polityki papieża. Jednakże właśnie w czasach Bartolusa, za pontyfikatu Jana XXII, nie uznającego tytułu cesarskiego Ludwika Wittelsbacha, zagadnienie wikariatu Rzeszy *vacante imperio* nabiera szczególnego znaczenia. W oparciu o tezę, że cesarstwo wakuje i że wikariat Rzeszy należy do papieża, Jan XXII próbował przejąć władzę w całej Italii⁹⁹, co budziło zresztą potężne sprzeciwy nie tylko w obozie cesarskim¹⁰⁰. Gdy zatem Bartolus uznaje tezę kurialną o władzy papieskiej *vacante imperio*¹⁰¹, wypowiada się tym samym po stronie kościoła w kwestii o ogromnej aktualności politycznej i znaczeniu dla spraw włoskich, w kwestii budzącej ostre sprzeciwy i dyskusje. Nie ma żadnych poszlak, że tezę tę, której polityczne znaczenie musiał doskonale rozumieć, przyjmował Bartolus ze strachu przed papieżem czy z grzeczności wobec kościoła.

Wreszcie i w czwartym kontrowersyjnym punkcie przyjmuje Bartolus kościelną koncepcję: w sprawie roli prawa kościelnego w życiu społecznym i politycznym¹⁰². W okresie, gdy coraz powszechniej zgłaszano protest przeciw wkraczaniu kościelnego porządku prawnego w sferę jurysdykcyjną państwa, gdy nawet określano prawo kanoniczne jako *crimen laesae maiestatis*¹⁰³ — Bartolus zakreśla nader szeroko prymat prawa kanonicznego nad prawem świeckim. Prawo kanoniczne wkracza w sferę spraw świeckich tam, gdzie byłoby grzechem nie zachować przepisu kanonów, gdzie sprawa dotyczy grzechu (*tangit peccatum*)¹⁰⁴. Dalej, *iura canonica praevalent legibus* w całym zakresie *causae spirituales* (a są tu nie tylko

⁹⁸ Fr. Baethgen, *Der Anspruch des Papstes auf das Reichsvikariat*, Ztschr. Sav. Stift., KA. 10 (1920), s. 169 i nast., dla znaczenia problemu we włoskiej polityce papieża — s. 196 i nast.

⁹⁹ Tamże, s. 249 i nast.

¹⁰⁰ Por. np. protesty przeciw dążeniom Jana XXII do administrowania ziemiami cesarstwa u Jana z Jandun (*Informatio de nullitate processuum Papae Johannis XXII contra Ludovicum Bavarum Imperatorem*, ed. M. Goldast, *Monarchia*, t. I, s. 19) czy Jana z Paryża (*Tractatus*, ed. cit., t. II, s. 136).

¹⁰¹ J. w. w przyp. 67.

¹⁰² W nowszej literaturze por. syntetyczne ujęcie Kampa, op. cit., s. 143 i nast.

¹⁰³ Nieścisły więc pogląd Woolfa, op. cit., s. 85, o harmonii, jaka w XIV w. panuje między prawem świeckim i kanonicznym.

¹⁰⁴ Dig. Nov. I, fol. 97v (*De usucap. et usurpat.*, in l. Naturaliter); Cod. I, fol. 13v (*De sacros. ecclesiis*, in l. Habeat unusquisque). Przykładem takiej sprawy, która *tangit peccatum* jest oczywiście lichwa (por. *Corsilium CXX*, CQT, fol. 34; Dig. Vet. II, fol. 52v, *De conditione indebiti*, in l. Si non sortem; Cod. I, fol. 163v, *De usuris*, in l. Ad hec), — ale także np. zagadnienie *mala fides* przy zasiedzeniu (Dig. Nov. I, fol. 97v, *De usucap. et usurpat.*, in l. Naturaliter) czy pobożne donacje o tyle, o ile idzie w nich o *remissio peccatorum* donatora (Cod. I, fol. 13v, *De sacrosanct. ecclesiis*, in l. Habeat unusquisque).

sprawy dotyczące miejsc i aktów religijnych, lecz i wszystkie sprawy dotyczące kleru, donacyj, legatów, spadków *ad pias causas* etc.)¹⁰⁵. Wreszcie kanony ogarniają całość spraw na terenie państwa kościelnego¹⁰⁶. Dodajmy, że sfera wolności kanonicznych jest zdaniem Bartola nietykalna i nie może być krępowana statutami laików. Ważny to krok ku ograniczeniu swobody świeckiego ustawodawcy¹⁰⁷.

Jak widzimy, anachroniczne w połowie XIV w. tezy o *dominium mundi* cesarza rzymskiego łączy Bartolus z równie anachronicznymi poglądami o stosunkach *sacerdotium* i *imperium*. Te dwa człony koncepcji politycznej Bartola są zresztą wzajemnie powiązane. Wypadnie się zgodzić z Gabrielem Le Bras: pogląd Bartola, że heretykiem jest ten, kto nie uznaje cesarza za władcę świata, wiązać należy z innym jego poglądem: że cesarz włada światem pod zwierzchnictwem papieża¹⁰⁸. Takie są konsekwencje połączenia idei cesarskiej z ideą chrześcijańską, identyfikowania *romanitas* i *christianitas*.

3. Próby uzgadniania pompatycznego ideału *dominium mundi* cesarza z prozaiczną rzeczywistością polityczną były czymś nowym i stanowiły krok naprzód ku realizmowi politycznemu w poglądach zwolenników uniwersalizmu cesarskiego na przełomie XII i XIII w., gdy działali w tym duchu Huguccio z Pizy, Azon czy Johannes Teutonicus. W połowie XIV w nie sposób ominąć ten problem, a sposoby dopasowania ideału do rzeczywistości nie są na ogół oryginalne.

W koncepcji Bartola władza jurysdykcyjna cesarza nad *universus orbis* okazuje się, przy bliższym potraktowaniu kwestii, władzą nad obszarem *orbis Romani*. Przy tym i zasięg terytorialny tego ostatniego jest w praktyce nader sporny.

Poza zasięgiem władzy cesarza pozostają przede wszystkim *populi extranei*. Są to przeważnie niechrześcijanie (Tatarzy, Saraceni, Turcy, Hindusi — „*illi de India*“, także i Żydzi), ale należą do nich także Grecy, którzy odpadli od prawdziwej wiary¹⁰⁹. *Populi extranei* nie uznają władzy

¹⁰⁵ Cod. I, fol. 13v (j. w.). Por. też np. poddanie prawu kanonicznemu problemu, tykającego materia iuramenti (Cod. I, fol. 89v, De his que vi metusve, in l. Cum te non solum). Zasięg oddziaływania prawa kanonicznego w sferze spraw świeckich jest przy tym nie tylko szeroki, ale i nie ostry, co prowadzi u Bartola do chwiejności kryteriów. W sprawach wątpliwych (jak np. co do możliwości sporządzania testamentu przez ekskomunikowanego, por. Dig. Nov. II, fol. 187v, Ad. l. iul. repetund. in l. In comites) uznaje on kompetencję prawników kościelnych („de hoc interrogabis canonicistas“).

¹⁰⁶ Por. np. Consilium CXX, CQT, fol. 34.

¹⁰⁷ „Non valent statuta laicorum contra libertatem ecclesiarum (Cod. I, fol. 6, De summa Trinitate, in l. Cunctos populos).

¹⁰⁸ G. Le Bras, *Le droit romain au service de la domination pontificale*, Rev. hist. de droit franç. et étr., 1949, s. 395.

¹⁰⁹ Dig. Nov. II, fol. 236 (De captiv. et postlim., in l. Hostes).

światowej cesarza rzymskiego, a uniwersalizm rzymski zastępują własną, rodzimą ideą *dominium mundi*¹¹⁰. Choć cesarz rzymski to u Bartola *dominus totius mundi*, któremu — przynajmniej *de iure* — podlegają wszystkie ludy¹¹¹, to jednak nie akcentuje on nominalnej choćby władzy cesarza nad *populi extranei*. Są natomiast u Bartola poszlaki, wskazujące na możliwość uznania pełnej, *de facto* i *de iure*, niezależności tych ludów wobec *imperium Romanum*¹¹². Byłby to więc krok naprzód w porównaniu z niektórymi starymi poglądami „imperialistów”¹¹³. Krok zresztą nie nowy: już i przed Bartolusem potrafiono godzić tezę o *dominium mundi* cesarza z poglądem, że cesarz jest *dominus mundi quatenus extenditur imperium suum* (tj. *imperium Romanum*)¹¹⁴.

Ale i zasięg władzy cesarskiej w ramach *orbis Romani* jest, jak wspomnieliśmy, dyskusyjny. Gwałtowny wzrost wielkich monarchii narodowych i ich teoria polityczna zmuszają do dyskusowania, jak daleko sięga władza rzymskiego cesarza, kto należy do *imperium Romanum*. U Bartolusa

¹¹⁰ Por. wyżej str. 135 i przyp. 11 i 12.

¹¹¹ Szczególnie istotny wywód por. w Cod. I, fol. 4 (De summa Trinitate, in l. Cunctos populos). Problem władzy cesarza nad cuncti populi przy jednoczesnym istnieniu cuidam populi qui non sunt sub imperio rozpatruje tu Bartolus przy pomocy wykładni gramatycznej, by ostatecznie dojść do wniosku, że komentowany tekst Kodeksu mówiąc o cuncti populi ma na myśli władzę cesarza *de iure*. Rozpatrując stan *de facto* należy zaś stosować wykładnię ścieśniającą.

¹¹² Wprawdzie w cytowanym powyżej komentarzu do Cod. I, fol. 4 (De summa Trinitate, in l. Cunctos populos) — sformułowanie dotyczy ogólnie wszystkich ludów; niemniej gdy Bartolus zajmuje się specjalnie zagadnieniem populi extranei — przeciwstawię je (jako populi extranei proprie) ludom nie uznającym *de facto* władzy cesarza, ale podlegającym mu *de iure*, jak Francuzi czy Anglicy (Dig. Nov. II fol. 236, De captiv. et postlim., in l. Hostes). Stosunki populus Romanus z populi extranei układają się różnie: mogą to być stosunki sojuszu (jak w przeszłości z Grekami), pokoju (z Tatarami), wojny (Saraceni, Turcy); mogą to też być stosunki nijakie, ani pokoju, ani wojny (Hindusi) (t a m ż e). Stosunki te układają się więc w kategoriach prawa międzynarodowego. Warto też odnotować pogląd Bartolusa, że papież (lub cesarz) może dać licite władcom chrześcijańskim ziemie należące do pogan, które do chrześcijan należały a następnie zostały utracone (stąd interesujące wnioski a contrario: nadanie ziem pogańskich, które nigdy do populus Romanus nie należały, byłoby dokonane illicite) — por. Dig. Vet. II, fol. 127, De locato et conducto, in l. Si servus; por. też Dig. Nov. II, fol. 38v (De verborum oblig., in l. Liber homo), por. tu też casus króla Aragonii.

¹¹³ Tak np. sformułowanie Johannis Teutonici przyznaje cesarzowi władzę nad Bizancjum i Żydami (G. Post, op. cit., s. 407 i nast.). Uzurpowanie sobie przez cesarzy prawa nadawania ziem pogańskich jest w ich działalności politycznej faktem notorycznym.

¹¹⁴ Tak np. Tomasz de Pouilly (imperator est dominus mundi quatenus extenditur imperium suum) — por. F. Kern, *Acta Imperii, Angliae et Franciae*, s. 159. Podobnie Bartolomeus z Kapui (por. F. Calasso, *Origini italiane della formola „rex in regno suo est imperator”*, Riv. stor. dir. ital., 3, 1930, s. 255 i nast.).

podstawowe znaczenie ma tutaj konstrukcja *populus Romanus* (w przeciwstawieniu do *populi extranei*).

Przypomnijmy, że w średniowieczu pojęcie *populus* ma nieco inne zabarwienie niż pojęcia *gens*, *natio*, *lingua*. Te ostatnie wskazują przede wszystkim na wspólnotę etniczną określonych narodowości. Pojęcie *populus* uzyskuje natomiast, pod wpływem Izydora z Sewilli¹¹⁵, wyraźny sens prawnoustrojowy. *Populus* — to źródło prawa, a zarazem zespół ludzi rządzących się wspólnymi zasadami prawnymi¹¹⁶. Tak to jest i u Bartola: *populus Romanus* to zespół *gentes* (wspólnot etnicznych) które posłuszne są kościołowi rzymskiemu, które powinny słuchać (aczkolwiek nie zawsze słuchają) cesarza rzymskiego, i — co szczególnie ważne, podlegają przepisom *ius commune*, prawa rzymskiego¹¹⁷. Uznanie władzy światowej cesarza rzymskiego jest związane z uznaniem mocy obowiązującej *ius commune*. Podstawą uznania władzy cesarza i mocy obowiązującej prawa rzymskiego jest przynależność do kościoła (nie można, należąc do kościoła rzymskiego, negować władzy światowej cesarza rzymskiego: byłaby to herezja)¹¹⁸. Tak więc wszyscy chrześcijanie posłuszni kościołowi należą do *populus Romanus*¹¹⁹. Bartolus zwalcza pogląd, że *populus Romanus* ma skromny zasięg i obejmuje jedynie *modicae gentes*¹²⁰.

Jednakże ten szeroki zasięg *populus Romanus* jest szerszy niż realna władza cesarza rzymskiego. Bo liczne *gentes* należące do *populus Romanus* w rzeczywistości nie uznają władzy cesarskiej (*non recognoscunt imperatorem in dominum*).

Dochodzimy tu do najciekawszego punktu w doktrynie Bartola, dotyczącej cesarskiego *dominium mundi*. Literatura przedmiotu jest na ogół

¹¹⁵ Rozróżnienie tych pojęć: *populus* — pochodzący z układu, zgody na wspólny porządek prawny i *gens* (oparta o wspólne pochodzenie) dał Izydor z Sewilli w *Etymologiach*, Migne, *Patrol. Lat.*, t. LXXXII, 328, 349.

¹¹⁶ Takie znaczenie *populus* przyjmuje się też w literaturze prawniczej. Już w rozprawce „De aequitate” (być może pisma Irneriusa) *populus* określony jest jak następuje: „Universitas, id est *populus* hoc habet officium singulis sc. hominibus quasi membris providere. Hinc descendit hoc ut legem condant, conditam interpretentur et aperiant...” (Quaestiones de iuris subtilitatibus des Irnerius, ed. H. Fitting, Berlin 1894, s. 83). Podobnie też jeden ze zbiorów *verba legalia*: „*populus* est collectio multorum ad iure vivendum, quae nisi iure vivat, non est *populus*” (cyt. za F. Cailasso, *I glossatori e la teoria della sovranità*, s. 94).

¹¹⁷ Dig. Nov. II, fol. 236 (De captiv. et postlim., in l. Hostes).

¹¹⁸ „Et forte si quis diceret dominum imperatorem non esse dominum et monarcham totius orbis. esset hereticus quia diceret contra determinationem ecclesie, contra textum sancti evangelii dum dicit: Exiit edictum a Cesare augusto ut describeretur universus orbis... et ita etiam recognovit Christus imperatorem ut dominum” (tamże).

¹¹⁹ To już pogląd Henryka z Ostii (Hostiensis, *Summa super Decretalium libris*, Kolonia 1612, col. 313).

¹²⁰ Dig. Nov. II, fol. 236 (j. w.).

zgodna, że państwo (*civitas, regnum*) które *non recognoscit imperatorem in dominum* — to podstawowe pojęcie systemu politycznego Bartola¹²¹. Aby zbadać zasadność tego poglądu, trzeba zatrzymać się nad następującymi punktami: 1) czy organizm polityczny obdarzony niezawisłością (*populus liber*) nie uznaje władzy cesarskiej *de facto*, czy też i *de iure*; 2) jaka jest treść uprawnień związanych z *non recognoscere imperatorem* i kto uprawnienia te posiada; 3) jaki jest stosunek cesarza — władcy świata do republik miejskich i królestw, które *non recognoscunt superiorem*.

4. Metoda uzgadniania teoretycznych podstaw światowej władzy cesarza z rzeczywistością poprzez wprowadzenie dystynkcji między stanem prawnym i faktycznym (*de iure* i *de facto*) — stosowana była już w XII w.¹²². Badacze zajmujący się tym problemem są skłonni uznać Bartolusa za zwolennika tej metody w jej prostym wydaniu: władza cesarza obejmuje *de iure* cały świat, kto nie uznaje tej władzy wyłamuje się z *dominium mundi*¹²³. Taka prosta myśl, wyprowadzona ze scholastycznej zasady *non est in actu tamen est in potentia*¹²⁴ — jest w istocie popularna wśród obrońców anachronicznej idei światowej władzy cesarza¹²⁵. Co więcej, rozróżnienie *de facto* i *de iure* przyjmują także rzecznicy uniwer-

¹²¹ Działa tu przede wszystkim wpływ znakomitej, ale już przestarzałej monografii Woolfa (op. cit., por. zwł. s. 107 i nast., 115 i nast.). Przeceniają znaczenie formuły *non recognoscere superiorem* w systemie politycznym Bartola także i późniejsi autorzy: por. pogląd E. E. Stengla (*Kaisertitel und Suveränitätsidee*, Dtsch. Archiv f. Gesch. d. Mittelalt., 3, 1939, s. 39) czy F. Ercole (*Sulla origine...*, s. 237); podobnie F. Calasso, *I glossatori*, s. 27. Sądzą oni, że Bartolus pierwszy rozszerzył powyższą formułę z państw przenosząc ją na miasta i że położył ją u podstaw swej politycznej doktryny. M. Galizia (op. cit., s. 105 i nast.) twierdzi, że Bartolus z Baldusem rozbili średniowieczną zasadę *principatus unicus*; podobnie inni badacze.

¹²² Pierwszy rozwinięty pogląd pochodzi, jak się zdaje, od Huguccia z Pizy (por. nasz artykuł *O kanonistycznych źródłach nowożytnej teorii państwa*, Czasop. Pr.-Hist., IX—2, s. 282 i nast.). Przegląd problematyki *de facto* — *de iure* w odniesieniu do zagadnienia *dominium mundi* cesarza dał W. Ullmann, *The Development of the Idea of Sovereignty*, op. cit., a ostatnio F. A. von der Heydte, *Die Geburtsstunde d. souveränen Staates*, s. 36 i nast.

¹²³ Por. W. Ullmann, op. cit., s. 5 i nast., F. Heydte, op. cit., s. 39, 95; J. Figgis, *Bartolus and the Development*, s. 355 i nast., 357; O. Brunner, *Land und Herrschaft*, III wyd. 1943, s. 448 i nast.; Fr. Ercole, *Bartolo e la coscienza*, s. 136 i nast.

¹²⁴ Nb. przyznaje się często, że *actus potior et perfectior est potentia*.

¹²⁵ Ale to nie tylko wśród legistów wyrażnie procesarskich; rozróżnienie *de facto* i *de iure* wprowadzają nawet bardziej „nowocześni“ prawnicy włoscy, kładący nacisk raczej na niezawisłość państwa narodowego. Spośród współczesnych Bartolusowi wymienimy np. tak wybitnych legistów jak Bartolomeus z Kapui, Lucas da Penne czy Cinus z Pistoi (por. np. Fr. Ercole, *Sulle origine francese*, s. 230 i nast., 236).

salizmu papieskiego analizując *dominium mundi* papieża ¹²⁶. Dystynkcja ta występuje też, à rebours, u teoretyków monarchii narodowej: panowanie cesarzy nad światem jako oparte na gwałcie było tylko stanem *de facto*, ale nigdy *de iure* ¹²⁷.

U Bartolusa sprawa nie wygląda jednak zupełnie prosto. Wprawdzie i on przyjmuje taką ogólną zasadę: niezawisłość wobec cesarza to tylko stan faktyczny, wszystkie ludy *de iure* poddane są władzy cesarskiej. Mówiąc o stanie niezawisłości określonych organizmów politycznych Bartolus podkreśla często faktyczny charakter tego stanu ¹²⁸. Jednakże w pewnych wypadkach mówi też o niezawisłości *de iure* ¹²⁹. I, jakkolwiek jest w tym pewna niekonsekwencja, mimo generalnej zasady *dominium mundi* cesarza, obejmującego *de iure* cały świat i wszystkie ludy — uznaje Bartolus w praktyce pewne wypadki niezawisłości od cesarstwa *de iure*.

Z pewnością niezależne od cesarstwa *de iure* jest państwo kościelne — ziemie, które papież sobie zarezerwował ¹³⁰. Bartolus bardzo wyraźnie oddziela dwie kategorie członków *populus Romanus*: jedną są *subditi imperii*, drugą *subditi ecclesiae* ¹³¹. Na terenie państwa kościelnego do kościoła należy *imperium* ¹³². *Patrimonium Petri* u Bartola to część *imperium Romanum*, ale administrowana niezależnie od cesarza przez papieża, który ma tu pełnię jurysdykcji. Prawną podstawą tej niezależności

¹²⁶ Tak już w XIII w. Johannes Galensis (por. F. Gillmann, *Des Johannes Galensis Apparatus zur Compilatio III in der Universitätsbibliothek Erlangen*, Arch. f. kath. Kirchenrecht, 118, 1938, s. 199). W czasach bliższych Bartolowi por. np. pogląd Henryka z Kremony (De potestate papae, ed. R. Scholz, *Die Publizistik*, s. 470) czy Augustyna z Ankony (J. Rivière, op. cit., s. 500).

¹²⁷ Tak np. Marino da Caramanico (por. wyżej, przyp. 51).

¹²⁸ Tak np. w ogóle o miastach włoskich (Tract. Represaliarum, CQT, fol. 96v), o miastach Toskany (Dig. Vet. I, fol. 168, De petitione hereditatis, in l. Ait senatus), o Florencji (Cod. I, fol. 4, De summa Trinitate, in l. Cunctos populos); także bez bliższych określeń — o miastach które non recognoscunt superiorem de facto (Dig. Nov. II, fol. 248v, De decretis ab ordine faciend's, in l. Ambitiosa; TL, fol. 8, De bonis vacantibus et de incorporat., in l. Scire debet; Tract. Represaliarum, CQT, fol. 97v; Inf. I, fol. 79, De excusat. tutorum, in l. Gramatici — w tym ostatnim miejscu mowa nie o miastach, ale o prowincjach, które nie podlegają cesarzowi de facto). Szczególnie ciekawy jest wywód, że cesarz jest władcą de iure in Alania, ale i tam de facto non ei paretur (Tract. Represal., j. w.). W rezultacie dochodzi Bartolus do pesymistycznego wniosku, że maior pars mundi non obedit principi, ale jedynie de facto, bo to nie ma waloru prawnego (Tract. super Constit. Ad reprimendum, CQT, fol. 84). Najszersze wywody ogólne Bartola o de facto i de iure — Inf. I, fol. 79, j. w., Cod. I, fol. 4, j. w.

¹²⁹ Dig. Vet. I, fol. 168, (De petitione heredit., in l. Ait senatus); TL, fol. 8 (De bonis vacant. et de incorpor., in l. Scire debet).

¹³⁰ Tract. super Constit. Ad reprimendum, CQT, fol. 77.

¹³¹ Tract. Qui sint rebelles, CQT, fol. 85; Dig. Vet. II, fol. 155v (De ritu nuptiarum, in l. Divus).

¹³² Tract. Qui sint rebelles, CQT, fol. 86.

wobec cesarstwa jest kontrakt: darowizna Konstantyna, która nie tylko jest w pełni legalna, ale, co więcej, nie może być odwołana przez cesarza jako następcę Konstantyna¹³³. Gwarantuje to trwałą niezawisłość państwa kościelnego wobec cesarstwa. Niezależnie od tego Bartolus przyznaje papieżowi także i inne prawa *in temporalibus*¹³⁴.

Zupełnie wyjątkowe stanowisko zapewnia też Bartolus swej przybranej ojczyźnie — Perugii, wyjmując ją spod władzy i cesarza i kościoła¹³⁵. Działał tu patriotyzm lokalny, o którym była już mowa. Zresztą sam Bartolus zdawał sobie sprawę z niezwykłości takiej tezy¹³⁶. Motywacja prawna jest tu zbliżona jak w poprzednim wypadku: darowizna cesarza na rzecz kościoła i następnie wyzwolenie miasta przez kościół (przy czym nie wiadomo, o ile taki przywilej kościoła mógłby być odwołany). W konsekwencji władze miejskie Perugii mają na terenie swej republiki spełniać funkcje cesarza (*gerere vicem imperatoris*)¹³⁷. Perugia nie tylko zajmuje wyjątkowe stanowisko w sferze stosunków międzynarodowo-prawnych; także jej wewnętrzny ustrój jest, wedle Bartola, ideałem konstytucji i całkowitym przeciwieństwem panoszącej się w innych republikach miejskich (a także w Rzymie) anarchii i tyranii¹³⁸.

Co do innych miast włoskich, to stanowisko Bartola jest dość chwiejne. Najwyraźniej jeszcze rysuje się pozycja Wenecji: nie podlega ona cesarzowi ani nie używa prawa cesarskiego — wolność tę, wedle własnego świadectwa Wenecjan, trzeba przypisać przywilejowi nadanemu im przez cesarza¹³⁹. Należałoby uznać zatem, że mamy tu również do czynienia z niezawisłością *de iure*. Ale sytuacja różni się od poprzednich. Wolność swoją Wenecjanie otrzymali tylko *modo precario* i cesarz może w każdej chwili (*quando vellet*) przywilej cofnąć, pozbawiając Wenecję jej niezawisłości. W wypadku państwa kościelnego Bartolus wyraźnie stwierdzał, że takie cofnięcie niezawisłości jest niemożliwe: to stanowi o istotnej różnicy tych dwu sytuacji.

¹³³ Por. wyżej, przyp. 80.

¹³⁴ Tak więc stolica apostolska ma prawa zwierzchnie wobec regnum Sic'liae, por. Dig. Nov. II, fol. 167 (Ad l. Iul. mai., in l. Ex XII tabul.); może wypowiadać wojnę Saracenom i Turkom (Cod. I, fol. 31—31v, De paganis et sacrif., in l. Christianus), nadawać ziemie okupowane przez pogan (por. wyżej, przyp. 112). Oprócz tego papież ma wymienione już wyżej prawa związane ze zwierzchnictwem nad cesarzem, np. prawo wikariatu rzeszy.

¹³⁵ TL, fol. 17v (De decurionibus et eorum filiis, in l. Neque).

¹³⁶ „...civitas perusina non subsit ecclesie nec imperio. Et si dicas quicquid non subest imperio est sub ecclesia: concedo nisi civitas aliqua non subest ecclesie ex privilegio concesso“ (ibid.).

¹³⁷ TL, f. 32 (De vendendis rebus civit., in l. Si que hereditatis).

¹³⁸ Tract. De regimine civitatis, CQT, fol. 128v.

¹³⁹ Dig. Nov. II, fol. 236 (De captiv. et postlim., in l. Hostes).

Wreszcie gdy idzie o inne miasta włoskie, to brak danych do ustalenia, które spośród *civitates liberae* nie uznają władzy cesarza tylko *de facto*, a które i *de facto* i *de iure*. Obydwie te możliwości Bartolus dopuszcza (wyraźnie np. w odniesieniu do miast Toskany), ale sprawy nie rozstrzyga. Można tylko ustalić, że podstawą prawną niezawisłości *de iure* są albo przywileje cesarskie (*concessio principis*, *immunitas facta per principem*) ¹⁴⁰, albo zasiedzenie, względnie zwyczaj ¹⁴¹ (te dwie formy, aczkolwiek teoretycznie odróżniane, zlewają się) ¹⁴².

Bartolus przypisuje większe znaczenie przywilejom cesarskim, niż zwyczajowi (zasiedzeniu). Przykładem przywileju cesarskiego jest cytowane już nadanie niezawisłości Wenecjanom; wspomina też Bartolo o niektórych miastach w Lombardii, które uzyskały od cesarza Fryderyka nadanie *merum et mixtum imperium* ¹⁴³. Zasiedzenie niezawisłości ma mniejsze znaczenie praktyczne. Zgodnie z panującym wśród legistów cesarskich poglądem ¹⁴⁴ Bartolus żąda dla zasiedzenia określonych praw ich *quasi possessio sciente adversario* ¹⁴⁵. Ale w wypadku miast włoskich warunek wiedzy i zgody cesarza na *quasi possessio* niezawisłości nie był spełniony ¹⁴⁶. Dlatego Bartolo skłania się do poglądu, że we Włoszech nie ma miast, które zasiedziałyby władzę zwierzchnią zgodnie z wymo-

¹⁴⁰ Dig. Vet. I, fol. 9 (De iustitia et iure, in l. Omnes populi); fol. 49 (De iurisdic. omnium iudicum, in l. Imperium); Dig. Nov. II, fol. 236 (j. w.); TL, fol. 8 (De bonis vacantibus et de incorporat., in l. Scire debet); fol. 29 (De veteris numism. potestate, in l. Solidos); fol. 21v (De iure reipublice, Rubr.); fol. 42v (De dignitatibus, in l. Si ut proponis).

¹⁴¹ Dig. Vet. I, fol. 9 (j. w.), 49 (j. w.); Dig. Nov. I, fol. 45 (De aqua pluviali arcenda, in l. Si quis ipsi pretori); fol. 51v (De publicanis et vectigalibus, in l. In omnibus vectigalibus); fol. 98 (De usucap. et usurpat., in l. Naturaliter); Dig. Nov. II, fol. 236 (j. w.); TL, fol. 11v (De superindicto, in l. Nihil) — w tym ostatnim tekście consuetudo jako tytuł nabycia jurysdykcji odnosi się do królów.

¹⁴² Bartolus odróżnia teoretyczną consuetudo i praescriptio. por. np. Consilium 136 (CQT, fol. 36v), 227 (CQT, fol. 57). W praktyce w punkcie, który nas interesuje, dwie te formy nabycia jurysdykcji traktuje łącznie (consuetudo vel praescriptio). Por. co do tego sformułowania francuskiej Quaestio in utramque partem (ed. cit., s. 98): na zarzut, iż suwerenność Francji, jest stanem *de facto* a nie *de iure*, autor odpowiada „Factum verum esse in consuetudinem quae dat iurisdictionem... Quia ista enim consuetudo est approbata et hactenus observata pacifice, nec a Papa nec ab Imperatore impugnata... et ex longissimis temporibus iam praescripta”.

¹⁴³ TL, fol. 31v (De iure reipubl., Rubr.).

¹⁴⁴ P. Riesenberga, *Inalienability*, s. 157 i nast., 170.

¹⁴⁵ Dig. Nov. I, fol. 45 (De aqua pluviali arcenda, in l. Si quis ipsi pretori), fol. 51v (De public. et vectigal., in l. In omnibus vectigal.), fol. 156 (De itinere actuque privato, in l. Si quis hoc interdicto); Cod. I, fol. 129 (De servitutibus et aqua, in l. Si quas).

¹⁴⁶ Dig. Nov. I, fol. 45 (j. w.), 51v (j. w.), 98 (De usucap. et usurpat., in l. Naturaliter); Cod. I, fol. 129 (j. w.).

gami prawa¹⁴⁷. Ewentualne posiadanie *de iure* cesarskiej jurysdykcji miasta Lombardii czy Toskany zawdzięczałyby zatem cesarskiemu nadaniu, koncesji, przywilejowi. Podobnie jak w wypadku Wenecji (z tą jednak różnicą, że w wolnych miastach Lombardii i Toskany prawo rzymskie ma moc wiążącą)¹⁴⁸. W pozostałych wypadkach niezależność poszczególnych miast — zresztą zjawisko powszechne¹⁴⁹ — ma charakter wyłącznie faktyczny i nie niweczy prawnej zwierzchności cesarza.

Gdy wreszcie idzie o królów i książąt — to sytuacja jest podobna: Bartolus dopuszcza możliwość ich niezależności od cesarza na podstawie przywileju lub zasiedzenia¹⁵⁰. Ale w rzeczywistości politycznej dostrzega raczej tylko faktyczne wyłamywanie się tych władców spod jurysdykcji cesarskiej: ich niezawisłość jest stanem *de facto*¹⁵¹. Dodajmy, że potraktowanie tego problemu jest dużo bardziej pobieżne niż problemu niezawisłości republik miejskich.

Tak więc niezależność poszczególnych członów *populi Romani* raczej wyjątkowo jest stanem *de iure* (co zresztą wcale nie musi oznaczać niewzruszalności, trwałości tego stanu). W większości wypadków niezależność ta jest faktycznym tylko wyłomem w *dominium mundi* cesarza.

5. Mieliliśmy już okazję wspomnieć, że zasięg tych wyłomów spod cesarskiej jurysdykcji jest szeroki i obejmuje większą część świata¹⁵². Ale Bartola frapuje przede wszystkim zagadnienie niezawisłości włoskich republik miejskich. Odróżnia on duże, niezawisłe miasta (*populus liber*, *populus qui habet potestatem condendi leges, civitas sibi princeps*)¹⁵³ od

¹⁴⁷ Et ideo forte dicerem quod in italia nulla civitas est que prescripsit merum vel mixtum imperium (Dig. Nov. I, fol. 45, j. w.).

¹⁴⁸ Dig. Nov. II, fol. 236 (De captiv. et postlim., in l. Hostes).

¹⁴⁹ „Solu. dicerem cum quolibet civitas Italie hodie et precipue in Tuscia dominum non recognoscat in seipsa habet liberum populum et habet merum imperium in seipsa. Et tantam potestatem habet in populo quantam imperator in universo“. (Dig. Nov. II, fol. 153, De publicis iudiciis, in l. Infamem); „...civitates maxime in Italia saltem de facto dominum non agnoscerent“ (Tract. Represaliarum, CQT, fol. 96v).

¹⁵⁰ Dig. Nov. II, fol. 236 (De captiv. et postlim., in l. Hostes), por. też TL, fol. 11v (De superindicto, in l. Nihil), fol. 29 (De veteris numismatis potestate, in l. Solidos).

¹⁵¹ Inf. I, fol. 79 (De excusationibus tutorum, in l. Grammatici); por. też Dig. Nov. II, fol. 236 (j. w.), Tract. Represal., CQT, fol. 96v. Błędny więc jest pogląd Woolfa (op. cit., s. 110 i nast.), że niezawisłość królów z zasady jest *de iure*.

¹⁵² Tract. super Constit. Ad reprimendum (CQT, fol. 77): maior pars mundi non obedit principi (choć jest to tylko stan *de facto*).

¹⁵³ Dig. Nov. II, fol. 153 (De publicis iudiciis, in l. Infamem), TL fol. 32 (De vendendis rebus civit., in l. Si que hereditatis), fol. 42v (De dignitatibus, in l. Si ut proponis) i w. in.

miast, które *recognoscunt superiorem*¹⁵⁴ (nie tylko zresztą cesarza, bb i papieża jako monarchę w *patrimonium Petri*). Wielkie miasta mają własne terytorium (*comitatus* umocniony zamkami, *praedia tributaria*)¹⁵⁵. Widać, jak Bartolus podkreśla dystans między wielkimi miastami, jak silna i niezawisła Perugia — jego przybrana ojczyzna, a miastami podległymi — jak np. słabe miasta jego rodzinnej Ankony¹⁵⁶. To oczywiście tylko pogłębia jego dumę z obywatelstwa Perugii: wedle opinii Bartola lepiej być małym obywatelem potężnego miasta, niż bogaczem w małym mieście¹⁵⁷.

Zakres uprawnień, jakie obejmuje *non recognoscere imperatorem in dominum* — jest przedstawiony w odniesieniu do wolnych miast w sposób bardzo wyczerpujący. Spostrzeżenia Bartola są wprawdzie rozproszone po całości jego dzieła, ale zebrane w jedną całość dają obraz nader wymowny. *Civitas non recognoscens superiorem* może wybierać własne władze¹⁵⁸ i wydawać własne statuty¹⁵⁹. W wolnym mieście *iudex appellationis* — to *ipse populus* (względnie miejska *ordo*)¹⁶⁰. Wobec braku rekursu — przeciw wolnemu miastu wolno stosować *represalia*¹⁶¹, a i ono może je stosować przeciw innym miastom niezawisłym¹⁶². Co więcej, wolne miasto może prowadzić *bellum publicum*¹⁶³, miasta mają bowiem prawo wypowiadać sobie wojny¹⁶⁴. Miasto może *preparare exercitum contra subditos et inimicos*¹⁶⁵, *federari*¹⁶⁶, *conveniri*¹⁶⁷. Miasto może wykonywać uprawnienia fiskusa, bo samo jest identyczne z fiskusem: może zatem zajmować *bona vacantia* i konfiskować *ex delicto*¹⁶⁸. Może też wybijać monety¹⁶⁹ i nakładać podatki *pro necessitate civitatis*¹⁷⁰. Ma

¹⁵⁴ Przeciwwstawienia miast wolnych i zawisłych np. w Dig. Vet. I, fol. 9 (De iustitia et iure, in l. Omnes populi), TL, fol. 32 (j. w.) i w. in.

¹⁵⁵ Dig. Nov. II, fol. 235 (De captiv. et postlim., in l. Et ideo marco), Dig. Nov. I, fol. 93v (De acquirenda possessione, in l. Si forte).

¹⁵⁶ Dig. Nov. I, fol. 49v (De aqua pluv. arcenda, in l. Si qui infra): miasta zależne, jak np. miasta Ankony, nie mogą wydawać statutów de non appellando).

¹⁵⁷ TL, fol. 31v (De Alexandrie primatibus, in l. Corporatos).

¹⁵⁸ Dig. Nov. II, fol. 213 (De appellat. et relat., in l. Si quis in appellatione).

¹⁵⁹ TL, fol. 32 (De vendend. rebus civit., in l. Si que hereditatis), fol. 42v (De dignitatibus, in l. Si ut proponis).

¹⁶⁰ Dig. Nov. II, fol. 213 (j. w. w przyp. 158).

¹⁶¹ TL, fol. 17 (De decurionibus et eorum filiis, in l. Generali).

¹⁶² Tract. Represalium, CQT, fol. 98.

¹⁶³ Dig. Nov. II, fol. 236v (De captiv. et postlim., in l. Hostes).

¹⁶⁴ Cod. I, fol. 31 (De iudeis et celicolis, in l. Nullus tanquam).

¹⁶⁵ Dig. Nov. II, fol. 167 (Ad l. Iul. mai., in l. Ex XII tabul.).

¹⁶⁶ Dig. Nov. II, fol. 147 (De collegiis illicitis, in l. Sodales).

¹⁶⁷ Dig. Nov. I, fol. 11v (De operis novi nunt., in l. Si quis ipsi pretori).

¹⁶⁸ Dig. Vet. I, fol. 168 (De petitione hereditatis, in l. Ait senatus), TL, fol. 8 (De bonis vacantibus et incorporationibus, in l. Scire debet).

¹⁶⁹ TL, fol. 29 (De veteris numismatis potestate, in l. Solidos).

prawo ustalać ceny na zboże¹⁷¹, czynić donacje i wydawać prawa dotyczące donacyj¹⁷², sprzedawać dobra nieruchome¹⁷³. Wolno mu nadawać małoletnim prawo administracji dóbr¹⁷⁴. Może też *minuere penam*¹⁷⁵, *auferre ius privati*¹⁷⁶. Ma prawo przywracać do czci infamisów względnie dyspensować od infamii¹⁷⁷. Wreszcie — ale to zagadnienie zostawia Bartolus na uboczu¹⁷⁸ — wolne miasto powinno w zasadzie korzystać z ochrony *lex Iulia de maiestate*¹⁷⁹. Otrzymujemy zatem obszerny obraz zakresu *non recognoscere superiorem*, obejmujący i uprawnienia podstawowe (wybór władz, stanowienie prawa, najwyższe sądownictwo, prawo do wojny) jak i szereg kompetencji szczegółowych. *Civitas sibi princeps* przejmuje w ręce swego ludu i swych władz *iura reservata* cesarza rzymskiego¹⁸⁰ i ma taką władzę w swych granicach, jaką ma cesarz *in universo*¹⁸¹.

Obraz ten jest rzeczywiście nader wyczerpujący. Występowanie formuły *superiorem non recognoscere* przy najróżniejszych okazjach, gdy Bartolus mówi o prawach miasta — kazało starszej literaturze widzieć w nim jeśli nie twórcę tej formuły, to przynajmniej najważniejszego jej propagatora: Woolf przypisywał przy tym autorstwo tej formuły mistrzowi Bartola, Oldradusowi¹⁸². Gdy później okazało się, że formuła ta jest znacznie starsza — przedstawiano Bartola jako pierwszego, który zastosował ją do wolnych miast, jako pioniera teorii suwerenności miast

¹⁷⁰ TL, fol. 11v (De superindicti, in l. Nihil).

¹⁷¹ Dig. Nov. II, fol. 187v (Ad l. Iul. de annonae, in l. Imperatores).

¹⁷² Dig. Nov. II, fol. 248v (De decretis ab ordine faciendis, in l. Ambitiosa).

¹⁷³ TL, fol. 32 (De vendendis rebus civit., in l. Si que hereditatis).

¹⁷⁴ Dig. Vet. I, fol. 132 (De minoribus XXV annis, in l. Denique).

¹⁷⁵ Dig. Nov. I, fol. 125 (De re iudicata, in l. De amplianda).

¹⁷⁶ Dig. Nov. I, fol. 138 (De bonorum separation., in l. Antiochensium).

¹⁷⁷ Dig. Vet. I, fol. 98 (De his qui notantur infamia, in l. De qua re), Dig. Nov. II, fol. 153 (De publicis iudiciis, in l. Infamem).

¹⁷⁸ Oczywiście w związku ze spornym zagadnieniem cesarskiego monopolu na *Maiestas*. Monopol ten, łamany przez prawników państw narodowych stosunkowo bardzo wcześnie (na Sycylii już w XII w., por. F. Calasso, *I glossatori*, s. 143, 151, wś. Francji też zapewne od XII w., por. H. Fitting, *Juristische Schriften des früheren Mittelalters*, Halle 1876, s. 40, 200) — jest uporczywie bronił przez legistów cesarskich przez cały wiek XIII, XIV a nawet i dłużej.

¹⁷⁹ Dig. Nov. II, fol. 167 (Ad l. Iul. mai., in l. Proximum).

¹⁸⁰ Koncepcja Bartolusa nie jest tu jednak zupełnie konsekwentna: w pewnym miejscu odmawia zdecydowanie miastom praw do nadawania *venia aetatis* i do legitymowania, z powołaniem na fakt, iż są to *iura reservata* cesarza (Dig. Vet. I, fol. 16, De legibus et senatusconsultis, in l. Non ambigitur).

¹⁸¹ Dig. Nov. II, fol. 153 (De publicis iudiciis, in l. Infamem).

¹⁸² Szczególnie mocno rolę Oldrada da Ponte jako twórcy tej formuły, upowszechnionej następnie przez Bartola, eksponuje C. S. Woolf, op. cit., s. 380 i nast.

włoskich¹⁸³. Tak jednakże nie jest, Bartolus raczej zamyka pewien nurt, przyznający miastom włoskim prawa autonomiczne względnie suwerenne. Jest kontynuatorem tradycji bolońskiej szkoły prawa, której wybitni przedstawiciele od dawna poświęcali swój talent i energię w służbie włoskich komun i ich interesów politycznych¹⁸⁴. Już w XII w. idea *civitas* jako *respublica*, znana Bartolusowi¹⁸⁵, propagowana była przez najwybitniejszego wśród prawników ówczesnych, ideologa komuny włoskiej — Placentinusa¹⁸⁶. Mniej więcej w tym samym czasie koncepcja autonomii *civitas*, postawionej równorzędnie z *regnum*¹⁸⁷, pojawia się i w kanonistyce (Huguccio z Pizy)¹⁸⁸. Jest Bartolus kontynuatorem idei Jana z Viterbo, który w pierwszej połowie XIII w. łączył uznanie cesarskiej władzy nad światem z myślą o faktycznej niezawisłości *civitas*¹⁸⁹. Wiek XIII przynosi upowszechnienie myśli o prawach suwerennych miasta włoskiego: włoscy filozofowie i prawnicy mówią o *potestas statuendi civitatis*, o autonomii prawnej miasta¹⁹⁰. Wpływ życia komunalnego na ideał państwa u Marsylusza z Padwy jest zupełnie wyraźny: tu doświadczenia ustrojowe miast włoskich zostały uogólnione i spożytkowane w sposób wyróżniający się głębią spojrzenia¹⁹¹. Słowem, mamy prawo sądzić, że Bartolo uogólnia i rozwija dorobek długiego nurtu rozwojowego, wyciąga pełne konsekwencje z twierdzeń od dawna znanych¹⁹².

¹⁸³ Por. wyżej str. 151 i przyp. 121.

¹⁸⁴ Ostatnio o tym Calasso, *I glossatori*, s. 88 i nast.

¹⁸⁵ Por. np. TL, fol. 2 (De iure fisci), Auth., fol. 2 (De hered. et falc.).

¹⁸⁶ „(rei publicae) id est fisco vel rei publicae romanae vel etiam cuiuslibet civitatis id dicunt quidam“ (G. Pescatore, *Miscellen*, Berlin 1889, s. 67). O Placentinie jako ideologu komuny włoskiej por. Calasso, op. cit., s. 88, 104 i nast.

¹⁸⁷ To i u Bartolusa, por. niżej, przyp. 194.

¹⁸⁸ Mochi Onory, *Fonti canonistiche*, s. 168, 255 i nast.

¹⁸⁹ Jan z Viterbo, *Traktat De regimine civitatum*, ed. C. Salvemini, *Bibl. juridica medii aevi*, Bolonia 1901, por. też F. A. von der Heydte, op. cit., s. 75 i nast.

¹⁹⁰ Por. np. charakterystyczne sformułowanie u Marina da Caramanico: „populus cuiuscumque sc. municipii vel civitatis potest sibi legem propriam facere.. que municipalis lex vocatur ius civile, quasi ius proprium civitatis ipsius“ (*Proemium*, ed. cit., s. 182). Nb. ius civile jako ius proprium civitatis to pojęcie szeroko znane i u kanonistów (od Rufina) i u legistów — np. w *Quaestiones de iuris subtilitatibus* (choć tu nie jako teza autorska), czy u mistrza Bartola, Oldrada da Ponte. O prawach ustawodawczych *civitas* pisze też szereg filozofów z Tomaszem na czele. Tradycja ta w nauce włoskiej XIII—XIV w. jest więc bardzo mocna.

¹⁹¹ Interesująco o tym w nowszej literaturze G. Lagarde, *La naissance de l'esprit laïque au declin du Moyen Age*, t. II, Marsile de Padoue, Paris 1948, zwł. s. 102 i nast.

¹⁹² W pewnym stopniu tak stawiał sprawę już przed pół wiekiem H. Rehm (*Geschichte der Staatsrechtswissenschaft*, Freiburg i. B. u. Leipzig, 1896, s. 192 i nast.), który wskazał na rozwój myśli o *civitas libera* już od XII w. i pokazał Bartola raczej

Drugi człon zakresu *non recognoscere superiorem* — to *regnum*, narodowa monarchia. Bartolus widzi narodowe podstawy współczesnych mu królestw¹⁹³. W jego systemie politycznym *regnum* umieszczone jest *ex aequo* z *civitas*¹⁹⁴. Jest u Bartola sugestia, że godność królewska implikuje niezależność polityczną¹⁹⁵, że królowie to władcy suwerenni z pełnią władzy i prawem ustawodawstwa¹⁹⁶. Także w szeregu kwestii szczegółowych Bartolus przyznaje samodzielność wolnemu królowi na równi z wolnym miastem. Ale katalog tych praw szczegółowych jest tu znacznie uboższy niż w wypadku *civitas libera* — wiele spraw bowiem Bartolus pomija¹⁹⁷. Z tą pobieżnością analizy idzie w parze bardzo gwałtowne podkreślanie faktycznego tylko charakteru niezawisłości królów¹⁹⁸. Gwałtowność ta jest szczególnie ciekawa u Bartola, uważanego słusznie za uczonego pełnego umiaru i poczucia harmonii¹⁹⁹. Bartolus występuje przeciw opinii o prawnej niezawisłości królów, rozwiniętej zwłaszcza w odniesieniu do króla Francji, choć zdaje sobie sprawę, że opinia ta ma walor powszechności²⁰⁰. Widzi fakty i bada je, ale zastrzega się kate-

na końcu tego nurtu. Przestarzały tu jednak pogląd, iż od idei *civitas non recognoscens superiorem* zaczyna się cały rozwój dziejowy średniowiecznej koncepcji suwerenności.

¹⁹³ Bazą królestw jest *separatio linguarum* — por. *Tract. super Const. Ad reprimendum*, CQT, fol. 84.

¹⁹⁴ Identyfikacja *provincia-regnum-civitas* por. w *Tract. Qui sint rebelles*, CQT, fol. 84, por. też TL, fol. 30 (*De metropoli*, in I. Propter).

¹⁹⁵ Por. np. *Dig. Nov. II*, fol. 213v (*De appellationibus et relationibus*, in I. Si quis in appellatione), *Cod. II*, fol. 85v (*De appellat. et consultationibus*, in I. Si quando); gdy król sądzi w jakiejś prowincji jako *comes* lub *dux* (do tego por. też *Dig. Vet. II*, fol. 87, *De pignoratitia actione*, in I. Si nuda), to można od niego apelować *non inspecta regia dignitate*. Wynikałoby stąd, iż *regia dignitas* wyklucza w zasadzie apelację do zwierzchnika.

¹⁹⁶ „Quandoque unus regit civitatem vel provinciam qui facit leges prout vult et omnia ad eum pertinent: et istud dicitur regimen regis“ (*Tract. De regimine civit.*, CQT, fol. 128v). Trzeba pamiętać, że ten wywód Bartolusa opiera się o traktat Egidiusza z Rzymu „*De regimine principum*“, pisany z pozycji narodowej monarchii francuskiej, gdy Egidiusz jeszcze zajmował takie pozycje (por. W. Berges, *Die Fürstenspiegel*, s. 211 i nast.).

¹⁹⁷ *Rex qui non recognoscit superiorem* może znosić infamię (*Dig. Vet. I*, fol. 98, *De his qui notantur infamia*, in I. De qua re); ma ius collectandi (TL, fol. 11v, *De superindicto*, in I. Nihil), może bić monetę (TL, fol. 29, *De veteris numism. potest.*, in I. Solidos) i zawierać układy (*Dig. Nov. I*, fol. 11v, *De operis novi nunt.*, in I. Si quis ipsi pretori). Bartolus stawia wolnego króla *ex aequo* z wolnym miastem w dziedzinie praw sądowych (*Cod. I*, fol. 113v, *Ne quis in sua causa*, in I. Generali).

¹⁹⁸ Por. *Inf. I*, fol. 79 (*De excusationibus tutorum*, in I. Grammatici), *Dig. Nov. II*, fol. 236 (*De captivis et postliminio*, in I. Hostes).

¹⁹⁹ Por. J. Kamp, op. cit., s. 98, F. Ercole, *Bartolo e la coscienza*, s. 124.

²⁰⁰ Por. ważny wywód w *Inf. I*, fol. 79 (*De excusat. tutorum*, in I. Grammatici): „...de facto aliquae provincie non sunt sibi (sc. principi Romano) subiecte sed de

gorycznie przeciw przyznawaniu im charakteru prawnego. Dopuszcza wprawdzie możliwość, że niektóre prawa suwerenne królów (prawo nakładania podatków, bicia monety) mogą być usankcjonowane prawem (*ex consuetudine* albo *ex concessione*, a więc w obu wypadkach za zgodą cesarza, w pierwszym — cichą, drugim — wyraźną)²⁰¹. Ale posiadanie, zgodne z prawem, poszczególnych praw suwerennych nie oznacza wyłączenia (*exemptio*) królów narodowych spod władzy cesarza, a ich poddanych — z zasięgu *populus Romanus*²⁰². Przypomina to twierdzenie Occama: cesarz może nadać królowi Francji szereg wolności i przywilejów, ale nie może go wyjąć spod swej władzy, nie może odłączyć Francji od cesarstwa²⁰³.

Także i przy innych, szczegółowych zagadnieniach manifestuje Bartolus niechęć wobec monarchii narodowej i przekonanie o jej niższości w porównaniu z cesarstwem²⁰⁴.

iure omnes sibi subiecte sunt... quod credo verum nisi per aliquod tempus sit secuta prescriptio...". Dalej kontrargument: „hoc non videtur verum cum enim Francia ab eius dominio sit subtracta et rex Francie sit exemptus“. Ale jest on zaraz zbijany: „Sed glo, contra no. in l. hac. edictali de pa. iura fir. Plene dic ut dixi... credo enim regem Francie subiectum esse imperio. Non obstat l. in nomine domini C. de offi. prefe. preto. affri. quia illa facit pro me... Totus mundus allegat illam l. pro illa parte, sed veritas est in contrarium...“.

²⁰¹ Por. np. TL, fol. 11v (De superindicto, in l. Nihil), fol. 29 (De veteris numismatis potestate, in l. Solidos).

²⁰² Inf. I, fol. 79 (por. przyp. 200). Tu wyraźna różnica między Bartolusem i prawnikami południowowłoskimi (Bartolomeus z Kapui, Lucas da Penne), którzy uznając władzę cesarza de iure bronią jednak egzempcji „swojego“ monarchy — króla Sycylii (por. Ercole, *Sulla origine francese*, s. 230 i nast.). O teorii egzempcji jako instrumentacie rzeczników, choćby ograniczonej, koncepcji suwerenności — por. F. A. v. d. Heydte, op. cit., s. 31 i nast.

²⁰³ „Licet imperator possit multas libertates concedere regi Franciae et aliis, tamen nullo modo potest regnum Franciae vel aliud totaliter ab Imperio separare, ut nullo modo subsit Imperio. Quia hoc esset destruere Imperium, quod non potest Imperator“. (Occam, *Dialogus*, ed. M. Goldast, *Monarchia*, op. cit., t. II, s. 908).

²⁰⁴ Tu przede wszystkim należy wspomnieć o tezie, że elekcyjne cesarstwo stoi wyżej niż dziedziczna monarchia narodowa (por. np. Tract. De regim. civitatis, CqT, fol. 129): elekcja jest bowiem instytucją bardziej boską niż dziedziczność. Stąd elekcyjne jest właśnie cesarstwo, pochodzące od Boga, a dziedziczne królestwa, które pochodzą magis ex constitutis hominum. Tak Bartolus przeciwstawia się całemu nurtowi literatury państw narodowych, a zwłaszcza francuskiej (por. klasyczne sformułowanie o wyższości władzy dziedzicznej nad elekcyjną, pochodzące od Roberta d'Artois, Mattheus Paris., MG, SS, XXVIII, s. 181 i nast.), oraz włoskiej — tak np. Andrzej z Isernii, por. W. Ullmann, *The Development*, s. 22 czy Lucas da Penne, por. C. Woolf, op. cit., s. 24. Staje więc Bartolus po tej stronie, co obrońca „tradycyjnego“ universalizmu, Konrad von Megenburg, który współcześnie (1354 r.) atakował „De regimine principum“ Egidiusza z Rzymu za aprobowanie dziedziczności jako wyższej formy ustrojowej (por. Fr. Schoenstedt, *Studien zum Be-*

Wreszcie władcy niższego rzędu niż królowie²⁰⁵, tj. *principes, comites et barones cum dignitate perpetua* — mogą także zajmować stanowisko niezawisłe. Jeśli mają oni *regalia*²⁰⁶, jeśli posiadają *merum et mixtum imperium*²⁰⁷ — nie podlegają ani cesarzowi, ani papieżowi²⁰⁸. Odróżnia ich Bartolus od książąt i baronów, którzy podlegają określonej władzy zwierzchniej²⁰⁹. I tu możliwe jest uzyskanie niezawisłej pozycji w zgodzie z prawem, np. *ex antiqua consuetudine* albo *ex iure naturali (iure gentium)*²¹⁰. Ten ostatni argument jest szczególnie ciekawy: pada on w odniesieniu do małych *quasi*-książąt włoskich, nie uznających ani papieża, ani cesarza. Bartolus uznaje za możliwe, że ich władza nad posiadanymi wsiami i zamkami jest wcześniejsza niż *imperium Romanum*, a więc wywodzi się z prawa natury²¹¹. Ale to tylko hipoteza, przy czym sam Bartolus dopuszcza inne rozwiązania. W zasadzie także i książęta (baronowie), nie uznający władzy cesarza, jedynie wyłamują się spod niej *de facto*, nie tworząc nowego stanu prawnego²¹².

6. Różnymi drogami — przez zasiedzenie i starożytny zwyczaj, przez cesarskie nadania i przywileje, a przede wszystkim przez stworzenie nowych stanów faktycznych — różne człony *populus Romanus (civitates, regna, comitatus)* przestały uznawać władzę cesarską. Przestały — a więc założeniem jest, że kiedyś ją uznawały²¹³. W ten sposób cesarstwo świa-

griff des Tyrannen und zum Problem des Tyrannenmordes im Spätmittelalter, Würzburg 1938, s. 73). Także i przy zagadnieniach szczegółowych odzywa się niekiedy u Bartola teza o ograniczonych prawach królów w porównaniu z cesarzem, por. Dig. Nov. I, fol. 74 (De manumissis vindicta, in l. Proconsulem), fol. 159v (Quod vi aut clam, in l. Plane).

²⁰⁵ O tej hierarchii władz por. np. Dig. Vet. I, fol. 9v (De iustitia et iure, in l. Omnes populi), fol. 54 Quod quisque iuris statuit in alterum, in l. Hoc edictum).

²⁰⁶ Np. Dig. Nov. I, fol. 125 (De re iudicata, in l. De amplianda).

²⁰⁷ Np. Consilium LXXII, CQT, fol. 20v.

²⁰⁸ Tamże, fol. 20v—21.

²⁰⁹ Dig. Nov. II, fol. 147 (De collegiis illicitis, in l. Sodales) i in.

²¹⁰ Consilium LXXII, CQT, fol. 21.

²¹¹ „...non habent predicta castra ab ecclesia vel ab imperio: sed habuerunt antequam esset romanum imperium, et sic forte esset standum iuri naturali vel gentium“ (j. w.).

²¹² To na pewno dotyczy np. książąt niemieckich, którzy na terenie Niemiec, de iure podlegając cesarzowi, nie są mu posłuszni (Tract. Represaliarum, CQT, fol. 97v). Zagadnienie praw suwerennych książąt niemieckich jest mocno akcentowane w nauce już w XIII w. (np. Ulrych z Strassburga, por. F. A. Heydte, op. cit., s. 87 i nast.). Ale szczególnie żywe staje się ono w nauce (Filip z Lejdy) i praktyce (Rudolf IV austriacki) właśnie w XIV w. (por. np. O. Brunner, op. cit., s. 446 i nast., W. Berges, op. cit., s. 124, 254).

²¹³ Brak jednak danych, aby uznać, iż Bartolus podziela pogląd innych „imperialistów“, że dawniej (np. za Chrystusa i Apostołów) cesarstwu podlegały de iure omnia regna, a stan faktyczny był z tym zgodny (tak np. Occam, Breviloquium, ed. cit., s. 167). Z wywodów Bartola (np. Tract. super Const. Ad reprimendum, CQT,

towe skurczyło się znacznie, gdy idzie o zasięg jego realnej władzy. Podupadło, straciło faktyczne znaczenie, przestało zabezpieczać pokój i sprawiedliwość międzynarodową²¹⁴. Nawet w Niemczech, stanowiących bazę cesarstwa, cesarz rządzi raczej *de iure*, bo książęta niemieccy odmawiają mu posłuszeństwa²¹⁵. Tak widzi rzeczywistość swojej epoki Bartolus de Saxoferrato. Widzi ją dość realistycznie. I dzięki temu przypisuje się Bartolowi — nawet w ostatnich studiach na ten temat — rolę teoretyka suwerenności państwowej, rzecznika tzw. partykularyzmu politycznego²¹⁶.

Aby umotywić taką tezę, zniekształca się sens koncepcji Bartola dotyczącej *dominium mundi* cesarza, przypisując mu ideę władzy moralnej cesarza nad światem²¹⁷. Jest to gruntowne nieporozumienie. Władza ta w koncepcji Bartola nie jest pozaprawna, duchowa. Przeciwnie, jest to władza *quoad iurisdictionem*, a więc ściśle prawna (choćby spoczywająca *in actu*). Jeśli można mówić o jakiejś moralnej, pozaprawnej więzi z władzą cesarską — to chyba tylko (a i to nie bez zastrzeżeń) w odniesieniu do tych członów *populus Romanus*, które uniezależniły się od cesarstwa *de iure*²¹⁸. Inne *regna, civitates, comitatus*, które nie mają tytułu prawnego niezawisłości, podlegają cesarzowi *de iure* i *quoad iurisdictionem*.

Można jednak zapytać, czy ta nominalna, spoczywająca w praktyce władza cesarska ma jakiegokolwiek znaczenie. Otóż niewątpliwie tak. Każdy, kto w średniowieczu poznał, choćby pobieżnie, scholastyczne kategorie myślenia — wiedział, że to co jest *in potentia* może w każdej chwili zaktualizować się, ujawnić także *in actu*. Faktyczna niezawisłość królestw czy zwłaszcza miast wydaje się silnie ugruntowana. Ale konsek-

fol. 77) można wnioskować, że zbliża się on raczej do poglądu Dubois (w historii nie było nigdy monarchii w pełni uniwersalnej, każde ze starożytnych cesarstw obejmowało tylko *maior pars mundi*, por. *De recuperatione terrae sanctae*, ed. Langlois, Paris 1891, s. 54). Trzeba jednak pamiętać, że Bartolus podkreśla różnicę stanu *de facto* i *de iure*, czego nie ma oczywiście u Dubois.

²¹⁴ Tract. Represaliarum, CQT, fol. 96v, Tract. De regim. civit., CQT, fol. 129.

²¹⁵ Por. wyżej, przyp. 212.

²¹⁶ Tak jeszcze niedawno F. Calasso (*I glossatori*, s. 163 i nast.) widzi ciągłość rozwoju teorii suwerenności od Quaestiones de iuris subtilitatibus (co też nieścisłe) do Bartola; między tymi dwoma punktami most ma rzekomo rzucać Marino da Caramanico.

²¹⁷ Tamże, s. 15 i nast., M. Galizia, op. cit., s. 112 i nast.

²¹⁸ Już wyżej pokazaliśmy, że Bartolus dopuszcza możliwość uzyskania niezawisłości zgodnie z wymogami prawa (por. wyż., s. 152). Ale organizm, należący do *populus Romanus* nawet po uzyskaniu takiej niezawisłości zgodnie z wymogami prawa nie traci przynależności do *populus Romanus*, wbrew opinii F. A. Heydte'go (op. cit., s. 34), która jest jawnie błędna. Por. np. wywód Bartola w Dig. Nov. II, fol. 236 (*De captivis et postliminio*, in l. Hostes).

wencją przyjęcia doktryny Bartola będzie uznanie za legalne działania cesarskiego, zmierzającego do likwidacji tej niezawisłości. Bo działanie to będzie tylko zmierzało do zharmonizowania stanu faktycznego (zresztą, wedle Bartola, godnego ubolewania ²¹⁹) ze stanem prawnym. Co więcej, nawet w tym wypadku, gdy niezawisłość miasta (królestwa, hrabstwa) jest oparta na przywileju cesarskim — cesarz może przywilej cofnąć i pozbawić tę niezawisłość jej tytułu prawnego ²²⁰. Wprawdzie nie powinien tego robić bez słusznej przyczyny ²²¹, ale zrobić może w każdej chwili (*quando vellet*) i rzeczywiście robił tak w przeszłości. Np. cesarz Henryk VI odebrał wolności niektórym miastom włoskim, a nawet skazał je na zniszczenie — i tylko układ sił, potęga miast i słabość cesarza nie pozwoliły wykonać tego (legalnego!) wyroku ²²².

Oczywiście, można powiedzieć dziś, że w połowie XIV wieku taki układ sił był utrwalony, wobec czego teoria władztwa światowego *de iure* jest anachronizmem bez praktycznego znaczenia, oraz, że u Bartola doktryna *dominium mundi* jest zwykłym wypracowaniem szkolnym ²²³. Sporo w tym racji, ale niebezpieczna to doktryna w systemie poglądów wpływowego komentatora. Tym bardziej niebezpieczna, że w połowie XIV w. potencjał agresywnych możliwości cesarzy był jeszcze daleki od wyczerpania. Tego momentu często się nie docenia.

Dodajmy jeszcze, że cesarz ma w swym ręku, wedle Bartolusa, potężny instrument łączący różne człony *populus Romanus* — prawo cesarskie, prawo rzymskie. Ono tworzy z różnorodnych krajów i ludów, uznających i nie uznających cesarza, wielką wspólnotę prawną — *populus Romanus*.

Trzeba przypomnieć, że w rozwijającej się — razem ze wzrostem monarchii narodowych — teorii suwerenności jednym z głównych punktów jest uznanie pełnej swobody działalności ustawodawczej suwerennego państwa ²²⁴. Od XI—XII w. obserwujemy akcentowanie prawa do swobodnego stanowienia prawa w normie prawnej i teorii politycznej; idzie to w parze z niechęcią wobec prawa rzymskiego i odrzuceniem jego

²¹⁹ Por. teksty cytowane w przyp. 214.

²²⁰ Dig. Nov. II, fol. 236 (De captivis et postliminio, in l. Hostes).

²²¹ Nie przystoi cesarzowi auferre concessa, przywileje nie powinny być naruszane, por. Auth., fol. 15 (De referendariis, in l. Cum aliis).

²²² Por. np. Dig. Nov. II, fol. 205v (De penis, in l. Nonnunquam), fol. 242 (Ad municipales et de incolis, in l. Celsus si quis instructus); Inf. II, fol. 138 (Ad legem falcidiam, in l. Hereditatum). Por. też Tract. super Const. Qui sint rebelles, CQT, fol. 87.

²²³ Tak R. Most, *Der Reichsgedanke des Lupold von Bebenburg*, Dtsch. Archiv f. Gesch. d. Mittelalters, 4, 1941, s. 451.

²²⁴ Najpełniej chyba to w XIV w. u Filipa de Mézières, w *Somnium Viridaril* ed. cit., s. 68 i nast.

mocy obowiązującej. To widzimy w Hiszpanii²²⁵, Anglii²²⁶, Francji²²⁷, na Sycylii²²⁸. Sprzyja temu ruchowi coraz silniejszy wpływ nowych, woluntarystycznych koncepcji państwa i prawa w systemach politycznych, adaptujących — od XIII w. — dorobek arystotelizmu — koncepcji tak kościelnych (Tomasz, Aegidius Romanus) jak świeckich (Marsyliusz z Padwy)²²⁹. Pod tymi wpływami rośnie zrozumienie dla znaczenia, jakie ma swoboda ustawodawstwa w zespole atrybutów suwerennej władzy państwowej. To prawda, że prawo rzymskie służy wszystkim obozom: nie tylko cesarstwu, ale i kurii papieskiej i rosnącemu państwu narodowemu. Ale w tym ostatnim podkreślano mocno, że prawo rzymskie, o ile obowiązuje, to obowiązuje nie *ratione imperii*, ale *imperio rationis*, że jego moc wypływa z aprobaty monarchy narodowego²³⁰. Trwa nieufność do tego prawa o tyle, o ile mogłoby ono służyć polityce cesarskiej²³¹.

Bartolus tymczasem nawiązuje do starej tezy *unum ius cum unum sit imperium*²³². Prawo rzymskie jako *lex universalis* wiąże cały *populus*

²²⁵ Już w końcu XI w. Alfons VI: „alla van leyes do quieren reyes“ (por. R. Menendez-Pidal, *Das Spanien des Cid.*, t. I, München 1936, s. 172); w XIII w. to mocno w Siete Partidas, I, tit. I, l. XV. Że prawo rzymskie nie wiąże Hiszpanów (i Francuzów) — o tym pisał na pocz. XIII w. Laurentius Hispanus, motywując to faktem, iż nie są oni sub imperio (S. Mochi Onory, op. cit., s. 245).

²²⁶ Już w XII w. Stefan z Blois wypędza z Anglii prawo rzymskie, por. W. Kienast, *Deutschland und Frankreich in der Kaiserzeit*, Leipzig 1943, s. 110. Jeszcze ciekawsza jest rzekoma bulla Inocentego IV Dolentes, prawdopodobnie falsyfikat angielski, który wypowiada się przeciw prawu rzymskiemu w państwach narodowych (nie tylko w Anglii!), na rzecz prawa zwyczajowego (F. Calasso, *I glossatori*, s. 60).

²²⁷ O obawach francuskich przed prawem rzymskim i bulli Super Specula, zakazującej nauczania tego prawa w Paryżu — por. E. Chenon, *Le droit romain à la Curia Regis*, op. cit., tu też dalsza literatura zagadnienia. Dla XIV w. ważne sformułowania niemal we wszystkich pomnikach francuskiej literatury politycznej — por. np. Disputatio, op. cit., s. 13, 17; Tractatus Jana z Paryża, op. cit., s. 133 i w. in.

²²⁸ Już za Rogera II na Sycylii obowiązujące normy mówią m. in. o prawie króla do abrogowania leges, por. F. Calasso, op. cit., s. 149 i nast. Bardzo mocno potem Marino da Caramanico; tam, gdzie nie ma podległości rzymskiemu cesarstwu, tam też nie obowiązuje rzymskie prawo, Proemium, op. cit., s. 181 i nast., 201 i nast. Bardzo też charakterystyczny pogląd Oldrada da Ponte, por. F. A. Heydte, op. cit., s. 310.

²²⁹ Ostatnio por. M. Galizia, *La teoria della sovranità*, s. 72 i nast.

²³⁰ Por. E. Chenon, *Histoire générale du droit français public et privé des origines à 1815*, t. I, Paris 1926, s. 509 i nast., dla Sycylii — analogicznie Caramanico, Proemium, op. cit., s. 201.

²³¹ Nietrafna więc ocena, że w czasach Bartolusa prawo rzymskie nie budzi już podejrzeń u monarchów i papieża, jak Woolf, op. cit., s. 85.

²³² Taka teza autorska b. mocno np. w Quaestiones de iuris subtilitatibus, op. cit., s. 56 i nast. Podobnie rzecznicy cesarskiego uniwersalizmu w kanonistyce, jak np. Huguccio z Pizy (F. Maassen, *Beiträge zur Geschichte d. juristischen Literatur*, s. 79 i nast.).

Romanus, a prawa ustawodawcze ma tu tylko cesarz²³³. Wszystkie prawa królestw czy miast to tylko *lex particularis*. Wprawdzie, idąc za znaną od dawna tradycją szkoły bolońskiej²³⁴, Bartolus przyznaje tej *lex particularis* moc abrogowania przepisów *ius commune*²³⁵. Wprawdzie poświęca bardzo wiele uwagi zagadnieniom włoskiego prawa statutowego: wykładni statutów, normom kolizyjnym w obrocie między miastami włoskimi itd. Prawo statutowe żyje u Bartolusa własnym życiem. Ale nie jest zupełnie niezależne od *ius commune*. W pewnym stopniu prawo rzymskie krępuje jednak swobodę ustawodawczą miast i wywiera wpływ na treść statutów. Margines swobody jest tu bardzo szeroki, ale jednak pewne skrepowanie zostaje²³⁶. Nadto prawo rzymskie jest u Bartolusa prawem żywym, a nie dostojnym pomnikiem świetnej ongiś przeszłości. Cesarz rzymski ma prawo uzupełniać i zmieniać przepisy prawa rzymskiego z walorem powszechnej mocy obowiązującej²³⁷. I ta teza, aprobowana przez Bartolusa, może stać się niebezpieczna dla samodzielności życia prawnego *regnum* względnie *civitas*. Oczywiście nie tyle niebezpieczna w praktyce, ile jako instrument w ideologicznym arsenale „imperialistów” średniowiecznych.

Czy Bartolus oczekuje na realizację praktyczną cesarskiego *dominium mundi* — to już inna sprawa. Nieudane wyprawy włoskie Karola Luksemburga w roku 1348, jego uległość wobec papieża w okresie gdy Bartolus posłował do cesarza w składzie poselstwa Perugii w roku 1355, wszystkie okoliczności bieżącej sytuacji politycznej cesarstwa nie upoważniały do rokowania wielkich nadziei na umocnienie pozycji cesarskich, choćby w samych tylko Włoszech. Brak też podstaw, aby przypisywać Bartolowi prorokowanie, że cesarstwo powstanie do nowego życia i wróci do swych światowych funkcji²³⁸. Jest u Bartola ubolewanie, że cesarstwo upadło i nie spełnia zadań zapewnienia pokoju i sprawiedliwości²³⁹. Jest prze-

²³³ Por. np. Dig. Nov. II, fol. 236 (De captiv. et postlim., in l. Hostes), Dig. Vet. I, fol. 9v (De iustitia et iure, in l. Omnes populi) i w. in.

²³⁴ O abrogującej *leges consuetudo civitatis* pisał już Azon, por. Summa Codicis, VIII, Quae sit longa consuetudo; to samo u Hugolinusa (A. J. Carlyle, *The source of Political Authority*, s. 191 i nast.).

²³⁵ Całość zagadnienia ostatnio omawia syntetycznie J. K a m p, op. cit., s. 132, 146. Por. też C. W o o l f, op. cit., s. 150 i nast.

²³⁶ Por. np. Dig. Nov. I, fol. 57v—58 (De publicanis et vectigalibus, in l. Cesar), Inf. II, fol. 8 (De legatis primo, in l. In legatis).

²³⁷ To nie jest np. tylko zagadnienie inserowania do Kodeksu (IV, 13 in fine) konstytucji ronkalskiej przez Fryderyka I. Zagadnienie jest aktualne i za czasów Bartola, który sam wprowadził do Corpus Iuris niektóre konstytucje Henryka VII, jednego z ostatnich epigonów idei uniwersalnej. Por. też Inf. II, fol. 8 (j. w.).

²³⁸ Tak twierdzi M. G a l i z i a, op. cit., s. 113.

²³⁹ Tract. Represaliarum, CQT, fol. 96v, Tract. De regim. civit., CQT, fol. 129.

konanie, wyrażone dość mimochodem, że upadek cesarstwa jest bożym zrządzeniem i karą za grzechy²⁴⁰. Ale nie ma programu wskrzeszenia cesarstwa rzymskiego i zapewnienia mu światowych funkcji jurysdykcyjnych. Nie ma, z drugiej strony, konsekwentnej doktryny suwerenności *regnum* i *civitas*. Jest u Bartola bezsilny uniwersalizm i pozbawiona trwałych podstaw prawnych suwerenność *de facto*.

Rozbudowanie analizy suwerenności jako stanów faktycznych (głównie w odniesieniu do *civitas*), zainteresowanie Bartola zakresem uprawnień suwerennych wolnego miasta — wskazuje na to, że godzi się on na istniejący *status quo*. I że zajmuje go najbardziej jak najlepsze urządzenie ustroju miast włoskich w ramach tego *status quo*. Dlatego też najtrwalszą wartość w doktrynie politycznej Bartola mają te fragmenty, gdzie odrywa się on od abstrakcyjnych teorii i wizji, od anachronicznej, uniwersalnej koncepcji świata — i gdzie zwraca się ku zagadnieniom wewnętrzno-ustrojowym miasta włoskiego: ku problemowi tyranii, tak ważnemu w praktyce XIV w., ku modelowi idealnego ustroju miasta. Najwięcej tu politycznego realizmu i znajomości rzeczy²⁴¹, najwięcej też rozumnego relatywizmu w ocenie przydatności różnych form ustrojowych²⁴². To najmocniejsze karty teorii politycznej Bartolusa de Saxoferrato.

7. Pozostaje nam jeszcze próba ustalenia genezy idei *dominium mundi* u Bartolusa. Jakie są jej źródła teoretyczne i praktyczne, jakimi drogami weszła ona do dzieł wielkiego komentatora?

Na pewno Bartolus jest pod sugestią tradycji włoskich, ulega na pewno wpływom poglądów swego środowiska. Ale można rozumieć przynajmniej dwójako tę włoską tradycję. Może to być tradycja Włoch — centrum politycznego świata, „ogrodu cesarstwa“. A więc tradycja patriotyczna, postulująca wskrzeszenie cesarstwa jako warunek odrodzenia wielkości rozbitej i skłóconej Italii. Tak rolę *imperium Romanum* widzi Dante, Petrarka, Cola di Rienzo²⁴³. Są opinie, że tak to rozumiał i Bartolus²⁴⁴.

²⁴⁰ „Peccata nostra meruerunt“, „Hoc tamen absque dei iudicio occulto factum non est“, „Hoc etiam permissio divina est“ (tamże).

²⁴¹ Por. E. Emerton, *Humanism and Tyranny*, Cambridge 1925, s. 126: gdyby wypełnić teoretyczne wywody Bartolusa o tyranii faktami i nazwiskami, powstałby wierny zarys dziejów politycznych Włoch w XIV w.

²⁴² Ale relatywizm ten odnosi się tylko do form ustrojowych miasta włoskiego, nie do obrazu politycznego całej Europy, jak u przodujących myślicieli ówczesnych. Nadto i tu dźwięczy nuta idei imperialnej: prawnicy winni badać formy ustrojowe miasta, bo zadanie to zlecają im i radzą się ich w tym względzie „domini universales“ (Tract. De regimine civitatis, CQT, fol. 128).

²⁴³ Por. do tego E. Jordan, *Dante et la théorie romaine de l'Empire*, Nouv. Revue hist. de droit franç. et étr., 45, 46 (1921, 22), H. Chiurlo, *Le idee politiche di Dante Al. e di Francesco Petrarca*, Giornale Dantesco, 16, 1908; M. Handelsman, *System narodowo-polityczny Coli di Rienzo* (w zbiorze „Rozwój narodowości

Wiadomo z pewnością, że znał poglądy Dantego²⁴⁵, choć widział w nim nie tylko wybitnego teoretyka władzy cesarskiej i wielkiego Włocha, ale i heretyka, którego „Monarchia“ spalona została przez kardynała legata Bertranda du Pouget. Z pewnością można znaleźć u Bartola elementy czy ślady włoskiej myśli narodowej, myśli o jedności narodowej²⁴⁶ i oparciu cesarstwa rzymskiego o Italię²⁴⁷. Ale są to jedynie ślady. Pobożne westchnienia, że niedobrze jest mieć króla obcej narodowości i że upadek cesarstwa rzymskiego następował właśnie po oderwaniu cesarstwa od Włochów. Ale nie ma tu żadnej agitacji za włoskim cesarstwem czy hasłem zjednoczenia Włoch, opanowanych przez zdzierców i tyranów. Nawet w skali jednego miasta, w którym władzę opanował tyran, Bartolus potępia tyranie, krzywdy i łupiestwa, ale zarazem szuka kompromisu z istniejącym stanem rzeczy²⁴⁸. Na pewno jest włoskim patriotą, ale jego koncepcja nie wykazuje silniejszego wpływu Dantego, Coli czy Petrarke. Pierwszy mógł być wszak uznany za heretyka, drugi — za awanturnika, a trzeci — za marzyciela nie znającego się na polityce. Co więcej, pogląd Bartola na sprawy cesarstwa włoskiego czy zjednoczenia Włoch można chyba uznać za dość typowy dla stanu umysłów w ówczesnych Włoszech.

Mysząc zatem o tradycji środowiska mamy na myśli nie wpływ wybitnych poetów i trybunów włoskiego trecento — ale tradycję uczonego środowiska prawników. Znany jest wszak stosunek Bartola do prawa jako

nowoczesnej“, Warszawa 1923, tam też dalsza literatura). W najnowszej literaturze m. in. N. Lenkeith, *Dante and the Legend of Rome*, London 1952, R. Folz, *L'idée d'Empire en Occident*, s. 160 i nast.

²⁴⁴ Tak sądzi np. Ercole, *Bartolo e la coscienza*, s. 137. Por. też Woolf, op. cit., s. 30.

²⁴⁵ Dig. Nov. II, fol. 193 (De requirendis reis, in l. Presides).

²⁴⁶ Włoski patriotyzm Bartola widzi się słusznie w potępieniu tyranii (hodie Italia est tota plena tyrannis — Tract. De regim. civitatis, CQT, fol. 129, por. też Tract. super. Constit. Ad reprimendum, CQT, fol. 85v, Tract. De tyrannia, CQT, zwł. fol. 95v). Ale i poza tym mamy u Bartola elementy idei rządów narodowych (gdy np. mówi, że źle jest mieć władcę obcej narodowości, Tract. De regimine civitatis, CQT, fol. 129) i jedności narodowej Włoch (gdy stwierdza, że seperatio linguarum jest podstawą królestw takich, jak „Italia, Alemania, Francia“, Tract. super. Constit. Ad reprimendum, CQT, fol. 84).

²⁴⁷ Tu przede wszystkim istotne stwierdzenie, że „imperium ab italicis separat semper decrevit in oculis nostris“, Tract. De regimine civitatis, CQT, fol. 129. Jest też u Bartola kilkakrotnie wyrażona myśl o Rzymie jako communis patria, caput mundi. cunctarum civitatum caput et magistra (Cod. II, fol. 117, Quae sit longa consuetudo, in l. Consuetudinis; Tract. De fluminibus, CQT, fol. 106v; Tract. De regimine civitatis, CQT, fol. 128). Jednakże idea ta ma tu charakter tradycyjnie średniowieczny (Rzym jako źródło władzy cesarskiej i siedziba papieża), a nie narodowo-włoski, chociaż idea rzymska pojawia się w XIII—XIV w. kilkakrotnie w takim włoskim wydaniu (por. R. Folz, op. cit., s. 126 i nast., 143, 168 i nast.).

²⁴⁸ Por. A. Sheedy, op. cit., s. 80 i nast., C. Woolf, op. cit., s. 170 i nast.

do wielkiej pasji i namietności życiowej; znany jest jego dogmatyczny, niemal fideistyczny stosunek do *Corpus Iuris Civilis*²⁴⁹. To tłumaczy zapewne wiele cech jego twórczości. Bartolus ulega na pewno wielkiej tradycji *Corpus Iuris*. Ulega też tradycjom środowiska uczonych. Wspomnieliśmy już, że Bartolus może być zaliczony do bardziej demokratycznego, bardziej realistycznego, związanego z życiem praktycznym włoskiej komuny nurtu włoskiej szkoły prawa. Ale rzecz w tym, że to co było za czasów Azona czy Placentinusa czymś nowym, twórczym, otwierającym nie znane dotąd perspektywy — w połowie XIV w. nie ma już tych cech oryginalności. W początku XIII w. nowe horyzonty otwierało nieraz jedno zdanie prawniczego komentarza, kilka słów wtrąconych do tradycyjnego tekstu, a nawet zmiana jednego wyrazu²⁵⁰. Jednakże po recepcji Arystotelesa, kiedy rozwinęła się szeroko realistyczna interpretacja rzeczywistości politycznej — system poglądów politycznych Bartola musi się wydać nader ubogi. W międzyczasie skutek nacisku faktów, rzeczywistości — oraz dzięki zastosowaniu nowych metod interpretacyjnych — mit uniwersalnego cesarstwa został przez czołowych myślicieli epoki złożony do lamusa lub przynajmniej sprowadzony do rzędu rozwiązań ustrojowych o relatywnej wartości. Jeśli ma więc tylko relatywną wartość, to nie jest — jak u Dantego czy Bartola — najlepszą, doskonałą konstrukcją ustrojową. *Dominium mundi* cesarza rzymskiego jest alternatywą dla partykularyzmu politycznego, przy czym uczony może swobodnie wybierać i uzasadniać jedną z tych alternatyw. Przy tym relatywistycznym postrzeczowaniu zagadnienia wybór mędrca pada z reguły na państwo narodowe, na polityczny „policentryzm”²⁵¹. Uzasadnia się go argumentami coraz bardziej realistycznymi: historią, geografiją, obyczajami, językiem, które przemawiają za odrzuceniem rządu światowego i przyjęciem wielości samodzielnych bytów politycznych²⁵².

²⁴⁹ Por. tamże, s. 151 i nast., J. Figgis, *Bartolus and the Development*, s. 349, F. Ercole, op. cit., s. 129 i nast.

²⁵⁰ Trafny jest wywód Calassa (*I glossatori*, s. 13 i nast.) o wielkim bogactwie treści w małych tekstach glosatorów. Ale gdy idzie o doktrynę polityczną, to lakoniczność wypowiedzi prawników jest bogactwem na tle szczupłej literatury politycznej XII i początku XIII w.; za czasów Bartola sytuacja jest już inna.

²⁵¹ U Bartolusa relatywizm w ocenie ustrojów dotyczy tylko miast włoskich, które powinny mieć różne ustroje w zasadzie zależnie od wielkości (*Tract. De regimine civit.*, CQT, fol. 128v—129). Relatywizm, połączony z uznaniem policentryzmu bytów politycznych, jest znacznie szerszy i głębszy u Jana z Paryża, Marsyliusza z Padwy czy nawet Occama.

²⁵² Klasyczne są tu sformułowania Jana z Paryża (*Tractatus*, op. cit., s. 111 i nast.) i Marsyliusza z Padwy (*Defensor Pacis*, I, 17). Nawet zwolenników idei imperium Romanum frapowało w szerokim zakresie zagadnienie relatywnej wartości ustrojów i dopasowania ich do lokalnych warunków życia — por. np. Aleksandra von Roes *Notitia saeculi*, ed. Fr. Wilhelm, *MIÖG*, XIX, s. 670.

Ale w tym ruchu politycznym prawnicy szkoły włoskiej nie odegrali większej roli. Zbyt mocno działał w umysłach komentatorów *Corpus Iuris* mit światowej władzy cesarza, choćby to miała być tylko władza *de iure*. Ten mit nie jest typowy tylko dla Bartola: spotykamy go u wielu współczesnych mu prawników włoskich. O światowej władzy cesarza *de iure* pisze i Bartolomeus z Kapui i Lucas da Penne i Cinus z Pistoi²⁵³. Dwaj pierwsi mówią wprawdzie o wolności króla Sycylii, o wyjęciu go (*exemptio*) spod władzy cesarza. Ale i oni mówią jednocześnie o władzy cesarza *de iure* nad całym światem. Analogia z Bartolem idzie tu daleko: Bartolus analizuje obszernie zakres wolności swej ojczyzny²⁵⁴ — włoskiej republiki miejskiej, ale akcent kładzie na cesarską władzę *de iure* nad światem. Jest tylko bardziej konsekwentny, nie mówiąc o „egzempcji” wolnego miasta, lecz o jego niezawisłości jako stanie (w zasadzie) faktycznym.

Spośród prawników szkoły włoskiej tylko nieliczne głosy podnosiły się przeciw mitowi cesarskiego *dominium mundi* (Oldradus, Marino da Caramanico). Dla pozostałych władza cesarska nadal *de iure* ogarnia cały świat, a przynależność do cesarstwa i jego porządku prawnego jest zaszczytem i przywilejem. Kto wyłamuje się spod władzy *imperium Romanum*, zaszczytu tego nie jest godny²⁵⁵. W tym duchu pisze także Bartolus i trzeba to będzie złożyć na karb tradycji szkoły, środowiska. Jest więc Bartolus jednym z tych jurystów, o których ze złośliwą przesadą pisał Egidiusz z Rzymu: *Omnes legistae... quasi idiotae politici*²⁵⁶.

Ale i te tradycje środowiska nie tłumaczą chyba wszystkiego. Bo nie można mierzyć jedną miarką przeciętnych komentatorów i umysłu prawniczego tej klasy, co Bartolus de Saxoferrato. Trafnie zwracano nieraz uwagę na zmysł realizmu i praktycyzmu u Bartola. Sądzić też można, że metoda adaptacji prawa rzymskiego do potrzeb praktyki, jaką Bartolus

²⁵³ Szczegółowo o tym Fr. Ercole, *Sulla origine*, s. 230 i nast., 236 i nast.

²⁵⁴ Jest i u Bartola identyfikacja „patria” i „civitas”, por. Cod. I, fol. 188 (De naturalibus liberis, in l. Si quis) oraz gloryfikacja civitas originis, por. Dig. Nov. II, fol. 211v (De interdictis et relegatis, in l. Interdicere), TL, fol. 19 (Si curialis, in l. Cum te). Jest jednak i zdanie, że pojęcie „patria” sięga szerzej niż „civitas” (Dig. Nov. II, fol. 254v, De verborum et rerum signific., in l. Urbis appellatio). To charakterystyczne dla podwójnego patriotyzmu Bartola: ogólnowłoskiego i lokalno-miejskiego.

²⁵⁵ Civitas Romana (przynależność do populus Romanus) jest przywilejem, który przynosi korzyści (Dig. Nov. II, fol. 236, De captivis et postlim., in l. Hostes). Bartolus nie podziela jednak poglądu innych prawników, że ci którzy nie słuchają cesarza nie są godni „legibus ligari” (tak Bellapertica, Cinus z Pistoi). Nawet ci, którzy wyłamują się spod władzy cesarza winni przestrzegać przepisy „legum imperialium”, por. Cod. I, fol. 4 (De summa Trinitate, in l. Cunctos populos).

²⁵⁶ Por. R. Scholz, *Die Publizistik*, s. 40.

stosował²⁵⁷, dawała możliwości torowania nowych dróg także w teorii prawa państwowego, a nie tylko w prawie sądowym. Realizm i praktycyzm Bartola każą mu wykorzystywać zawsze własne doświadczenie praktyczne w działalności naukowej²⁵⁸. Czyż stąd nie wynika wniosek, że widocznie jego doświadczenie praktyczne było ograniczone, że sprawy wielkiej polityki leżały poza zasięgiem tego doświadczenia?

Sam autorytet *Corpus Iuris* i tradycja poglądów środowiska prawniczego nie powstrzymałyby chyba tego rasowego realisty i rozsądnego prawnika przed odstępianiem od idei *dominium mundi* na rzecz idei policentryzmu politycznego (choćby ograniczonego uznaniem w jakiejś formie precedencji cesarza²⁵⁹). Ale po prostu to nie są problemy, które frapują Bartola, które leżą w zasięgu jego żywych doświadczeń i zainteresowań. W gruncie rzeczy sprawy „ultramontanów” niewiele go obchodzą²⁶⁰. Nawet, gdy cytuje jakieś przykłady czy analogie z życia prawnego czy społecznego innych krajów — to przeważnie z myślą o miejscowych, włoskich sprawach, dla ich pełniejszego oświetlenia²⁶¹.

Bo też Bartolus — to skromny, mieszczański profesor prawa z Perugii, na pewno niezwykle utalentowany, ale tkwiący w zupełnie określonym kręgu spraw i zainteresowań. Jego zasób doświadczeń — to praca sędziowska w Pizie i w Todi oraz bogata działalność konsyliatora. Jego jedyny styk z polityką — to udział w poselstwie, jakie Perugia wysłała z hołdem do Karola IV, bawiącego w Pizie. Jego bezpośrednia znajomość świata — to nieczęste podróże, głównie w obrębie środkowej Italii: Piza, Florencja, Perugia, Bolonia, Ankona, Spoleto, Asyż. Jego zainteresowania — to życie prawne miast włoskich i ich wzajemny obrót prawny. Do tych zainteresowań i potrzeb praktyki wykorzystuje Bartolus swą imponującą znajomość *Corpus Iuris* i swój geniusz prawniczy. I osiąga rezultaty, które olśniewały współczesnych i potomnych, które zadziwiają nas do dziś. Dla

²⁵⁷ W nowszej literaturze opis tej metody u J. Kampa, op. cit., s. 137 i nast., 153 i nast.

²⁵⁸ Por. tamże, s. 142 i nast., J. Figgis, op. cit., s. 353 i nast. Woolf, op. cit., s. 10.

²⁵⁹ Czym innym jest światowa władza cesarzy quoad iurisdictionem, o której pisze Bartolus, a czym innym np. precedencja cesarzy w systemie państw partykularnych, jaką chce widzieć Marsyliusz z Padwy, por. G. Lagarde, *La naissance de l'esprit laïque*, t. II, s. 296.

²⁶⁰ To niezwykle trafne spostrzeżenie poczynił już J. Figgis, op. cit., s. 360. Por. też C. Woolf, op. cit., s. 107 i nast.

²⁶¹ Zacytujemy dwa przykłady takich ekskursów zagranicznych Bartola: jeden to porównanie: „In francia pariter suspenduntur nobiles et ignobiles, in italia vero nobiles decapitantur” (Dig. Nov. II, fol. 237); drugi — to badanie quid iuris na tle obrotu miast włoskich z zagranicą: Bartolo pyta, jaka będzie sytuacja, gdy Anglik umrze we Włoszech i w związku z tym zajmuje się prawem angielskim (Cod. I, fol. 7v).

osiągnięcia tych wyników wystarczało uznać i ustalić faktyczną niezależność włoskich republik miejskich. Wielkie konflikty polityczne pozostawia Bartolus na uboczu ²⁶².

Bartolus sam wyjaśnia, że powołanie prawnika może być różnorakie: wykładanie prawa, sądzenie, administracja, funkcje doradzania monarchom ²⁶³. Ale kariera prawnika-polityka jego nie pociąga. Nie jest zaangażowany w wielkich konfliktach, jak Dante, Occam, legiści francuscy czy sycylijscy. Jego koncepcja *dominium mundi* — *mixtum compositum* tradycjonalizmu i realizmu politycznego — jest w pierwszym rzędzie produktem indyferentyzmu. Szerzej tu traktuje Bartolus tylko o tych sprawach, które w jakiś sposób dotyczą losów i interesów miast włoskich. Ale znacznie bardziej frapują go sprawy, nie pozostające w związku z pryncypialną wizją świata, czy to uniwersalną, czy opartą o ideę suwerenności państwowej. Zagadnienia wewnętrzne miast, a nie ich pozycja prawna na zewnątrz — to główny dorobek doktryny politycznej Bartola.

Nie obawiamy się przyznać, że w dziedzinie teorii politycznej zainteresowanie i dorobek Bartolusa były marginesowe. Nie jest on gabinetowym komentatorem, który zamyka się przed zgiełkiem codziennego życia i zostaje sam na sam z tekstem *Corpus Iuris Civilis*. Przeciwnie — życie interesuje go mocno; całe jego dzieło służy praktycznym potrzebom mieszczańskiego życia jego włoskiej ojczyzny. Ale gdy chodzi o wielkie sprawy polityki, horyzont i zainteresowania Bartola pozostają wąskie i ciasne, ograniczone do problemów północnych i środkowych Włoch. Tu badacz „drzwi od Europy zamyka hałasów“.

Nie jest to oczywiście ani zarzut, ani pretensja: byłoby śmieszne stawiać Bartolusowi zarzuty w związku z jego ubogą i konserwatywną koncepcją polityczną. Bo ten mieszczański profesor z Pizy i Perugii ma w innych dziedzinach nieprzemijające zasługi dla myśli i praktyki prawniczej. Za słabo zasługi te są znane i badane. Ale każdy, kto poznał smak dzieł Bartolusa de Saxoferrato, przyzna, że — choć nie przypisujemy mu dziś, jak w XV w. Giason z Mayno, cech boskości ²⁶⁴ — to jednak zawsze uznamy w nim jeden z najświetniejszych umysłów prawniczych wszystkich czasów i krajów.

Instytut Nauk Prawnych PAN

²⁶² Typowe dla takiej postawy Bartola jest potraktowanie sporu gwelfów i gibelinów w oderwaniu od wielkiego konfliktu papieżstwa i cesarstwa, wcale przecież żywego w jego epoce (Tract. De guelfis et gebellinis, CQT, fol. 127).

²⁶³ Sermo in doctoratu domini Johannis de Saxoferrato (In domo patris mei mansiones multe sunt... Hoc est civilis sapientie mansiones multe sunt, quidam enim ad legendum in civitatibus regiis assumuntur, quidam ad advocandum in curiis principum et regiis attrahuntur, alii ad consulendum in cameris assidue requiruntur, alii ad consilium principum assumuntur).

²⁶⁴ J. L. J. Kamp, op. cit., s. 112.

Jan Baszkiewicz (Warszawa)

LE DOMINIUM MUNDI CHEZ BARTOLUS DE SAXOFERRATO

Résumé

Le problème du gouvernement mondial (*dominium mundi*) chez Bartolus a une portée plus large que le problème de l'autorité universelle des empereurs romains (sur le plan historique c'est la continuité de l'idée universelle au cours de quatre empires mondiaux successifs, dans le monde contemporain Bartolus aperçoit, outre l'universalisme romain, également l'universalisme byzantin, turc et tartare). Le trait caractéristique de l'universalisme romain est son rapport avec la Chrétienté: l'empire romain s'étend aussi loin que s'étend *ecclesia Romana*. L'auteur présente la conception de l'autorité impériale esquissée par Bartolus (l'autorité sur le monde *quoad iurisdictionem*, le rapport *imperator-lex*, *imperator-populus*). Selon l'auteur, les opinions sur le problème des rapports entre l'empire et l'église chez Bartolus sont souvent injustes. Bartolus ne manque pas de contradictions: à certaines places de son oeuvre il se déclare partisan de l'égalité entre le *sacerdotium* et l'*imperium*, à d'autres il prétend que l'empire doit se subordonner à la papauté. Cependant d'une plus grande importance est l'influence de la conception politique de l'église sur la manière de traiter toute une suite de questions détaillées, comme par exemple l'importance du couronnement de l'empereur, la légalité de la donation de Constantin, l'autorité du pape dans l'empire vacant *imperio*, le rôle du droit canon dans la vie publico-juridique. Ici Bartolus développe l'argumentation juridique tout en défendant les thèses de l'église, sachant parfaitement que les problèmes mentionnés ci-dessus ont une grande importance d'actualité dans la situation politique du XIV^e siècle, et cela à base des luttes et des polémiques de l'empire et de la papauté à l'époque de Louis Wittelsbach.

L'auteur dément la manière de voir qui prétend que l'attitude de Bartolus sur ces points n'est pas franche et est formulée sous l'influence de la peur qu'exerce le pape sur lui ou en considération d'un zèle religieux.

En même temps, il s'applique à montrer l'importance pratique de ces thèses de Bartolus et les voies qu'il a suivies pour y arriver.

Par la suite l'article discute du problème, à savoir comment Bartolus concilie le *dominium mundi* de l'empereur à la réalité politique du XIV^e siècle, dans laquelle l'indépendance des *regna* et *civitates* à l'égard de l'empereur est plus claire qu'à aucune autre époque. Bartolus accepte en pratique le fait que „tout le monde“ que gouverne l'empereur est l'*orbis Romanus*. Les peuples étrangers (*populi extranei*), c'est-à-dire les païens et les schismatiques (les Grecs, les Tartares, les Turcs, les Hindous) sont en réalité exclus, ne serait-ce que de l'autorité nominale de l'empereur. Cette autorité s'étend sur le *populus Romanus*, c'est-à-dire sur la communauté de tous les chrétiens appartenant à l'église romaine. Mais ici aussi il faut adopter une certaine attitude vis-à-vis de l'accroissement rapide des monarchies nationales et de leurs doctrines politiques. Afin de concilier l'idéal universel avec la réalité, Bartolus accepte de faire une distinction entre l'autorité de l'empereur de jure et de facto; c'est le vieil argument des défenseurs du *dominium mundi* de l'empereur, connu déjà au moins au XII^e siècle.

Il est cependant erroné de penser que Bartolus est un partisan de cette argumentation dans son énonciation la plus simple (l'empereur est le maître de tous de jure, celui qui ne reconnaît pas son autorité, se soustrait à l'*imperium* seulement

de facto). D'après Bartolus il existe des organisations politiques dans la sphère du *populus Romanus*, organisations qui ne reconnaissent pas l'empereur de jure. C'est avant tout l'Etat de l'Eglise, étant donné que l'*imperium* dans son entier appartient au pape. Bartolus admet aussi la conquête de l'indépendance conformément aux exigences du droit par les *civitates* ou aussi par les *regna*. Bartolus reconnaît une entière indépendance, s'il s'agit de l'empereur et du pape, à sa patrie d'adoption: Pérouse. Quelques autres villes italiennes (comme par exemple Venise), ont obtenu leur indépendance conformément aux exigences du droit. L'auteur s'occupe de ce problème en tant que cette indépendance, conforme aux exigences du droit, possède un caractère durable et inamovible.

Cependant dans la pratique ce n'est pas cette indépendance, conforme au droit, qui a la plus grande importance. Une énorme majorité de *civitates* (et aussi de *regna* et de *comitatus*), qui ne reconnaissent pas l'autorité de l'empereur, se soustraient à l'*imperium* seulement de facto. L'auteur traite des droits de l'organisme politique (avant tout de la *civitas*), qui ne reconnaît pas l'autorité impériale. Le tableau des droits d'une ville indépendante, tracé par Bartolus et très étendu. Ces larges droits d'une ville indépendante se liant à la thèse que la plus grande partie du monde contemporain ne reconnaît pas les autorités impériales, ont constitué les fondements grâce auxquels la majorité des investigateurs ont reconnu Bartolus comme étant le défenseur de la théorie de la souveraineté. On a traité l'universalisme impérial dans son oeuvre comme une espèce d'autorité uniquement intellectuelle, morale. Cette thèse est fausse. Le *dominium mundi* de l'empereur est une autorité juridique (*quoad jurisdictionem*). A vrai dire, dans beaucoup de cas, elle n'est pas reconnue de facto; d'ailleurs Bartolus considère cet état comme étant très regrettable. Néanmoins, la conséquence de sa thèse sera le sanctionnement de chaque action de l'empereur contre l'indépendance des *regna* et *civitates*, qui se sont soustraites à son autorité. Car l'autorité impériale, bien que reposant in actu, existe in potentia et, en tant qu'autorité légale, (de iure) peut à chaque instant devenir actuelle. D'autant plus que l'empereur a en main un puissant instrument: le droit romain (*ius commune*), universellement en vigueur.

A côté de toute l'autonomie du développement des droits particuliers, (principalement du droit municipal des statuts), dans la conception de Bartolus, c'est la force universelle du droit romain qui limite jusqu'à un certain point la liberté législative des villes et des pays respectifs. D'autant plus, que le droit romain n'est pas chez Bartolus un monument inanimé d'un brillant passé, mais un instrument vivant entre les mains d'un empereur romain (exemple: les constitutions de l'empereur Henri VII, englobées par Bartolus dans le *Corpus Iuris Civilis*). L'auteur considère toutes ces thèses comme dangereuses dans le système d'un commentateur influent, à une époque où le potentiel des possibilités agressives des empereurs n'était pas encore complètement épuisé.

Bartolus a élargi le problème des droits d'une ville indépendante (*civitas libera*, *civitas sibi princeps*), indépendante, d'ailleurs principalement de facto et non de iure. Il n'est pas cependant le premier théoricien qui se soit occupé de la souveraineté des villes, comme on le prétend souvent. Il se place plutôt à la fin d'un long courant évolutionnaire, il est le représentant du courant plus réaliste, plus lié à la vie de la commune italienne de l'école italienne de droit. Ce courant est vieux, il remonte encore au XII^e siècle (Placentinus, ensuite Hugolinus, Azo). Des thèses plus développées se rapportant à l'indépendance de la république italienne municipale avaient été formulées depuis longtemps par les légistes (Jean de Viterbo), comme aussi par les canonistes (Huguccio de Plise).

Pour terminer l'auteur s'efforce d'établir les voies par lesquelles Bartolus est arrivé à la conception qui unit l'impuissant idéal universel à la souveraineté de facto, dépourvue de fondements juridiques durables. Il montre la différence qui existe entre la conception de Bartolus et celles de Dante, de Cola di Rienzo ou de Pétrarque — qui représentent le patriotisme italien (bien que chez Bartolus également les éléments du patriotisme italien et de l'idée nationale italienne soient représentés). Il montre que la théorie de Bartolus n'est pas isolée sur le fond de l'école juridique italienne qui lui était contemporaine et qu'elle continue — en principe — à garder l'attitude impériale du *dominium mundi*. L'auteur est d'avis cependant que l'influence du savant milieu juridique et l'autorité du *Corpus Iuris* ne suffisent pas à expliquer pourquoi Bartolus soutient l'idée universelle anachronique. Bartolus est un grand réaliste et dans ses réflexions théorétiques il met entièrement à profit ses riches expériences. On en peut conclure que les affaires mondiales de vision politique générale se placent tout simplement en dehors de la portée de ses expériences et de l'intérêt qu'il leur porte. Les grands problèmes de politique mondiale ne frappent pas Bartolus. Il s'en suit que dans son oeuvre le tableau de la structure politique du monde est conservateur et non réaliste. S'il est question de sa doctrine politique, les affaires du régime intérieur des villes italiennes intéressent beaucoup plus Bartolus (la tyrannie, l'idéal du régime, etc.). Ce sont les plus fortes cartes de son idéologie et de sa doctrine politique qui, à son tour, occupe une place secondaire dans l'ensemble de la grande oeuvre de Bartolus. Surestimation de la doctrine politique de Bartolus dans les études se rapportant à lui, faites jusqu'à présent, détourne l'attention de ces domaines où le bien qu'il a acquis a le plus de valeur et est le plus durable.